№ 70 Kraków, 27 Marca — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwiniętą zostaje istniejąca od lat kilkunastu Ajencya „Czasu“ W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost pocztą tylko Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 marca.

Nie przystał rząd angielski na poprawki rosyjskie do protokółu, poczytawszy je za zbyt rozkazujące ze względu na żądanie zaprowadzenia przez Turcyę reform. Główny jednak przedmiot sporu między Anglią i Rosyą stanowi warunek rozbrojenia. Gabinet angielski poczytuje Rosyę za stronę zaczepną, żąda więc, aby ta pierwsza ustąpiła; przeciwnie gabinet rosyjski nie uważa się za przeciwnika Turcyi, lecz za jednego z sędziów trybunału europejskiego, którego wyroków Turcya obowiązaną jest słuchać, a nadto za jednego z egzekutorów tego wyroku, bo właśnie pod groźbą interwencyi rosyjskiej wyszły rozporządzenia, z których i chrześcianie w Turcyi mogą korzystać. Armia południowa rosyjska musi przeto tak długo pozostać pod bronią, dopóki przyrzeczone reformy tureckie nie wejdą w życie.

Rozumowaniu temu nie można odmówić pewnej logiczności, ale trudno przekonać Anglię, aby rząd rosyjski humanitarnemi powodował się pobudkami i przedsiębrał wyprawę dla dobra tylko ludzkości. Przewidywał od dawna gabinet rosyjski tę ku sobie nieufność i starał się pozyskać u czterech innych mocarstw przyjęcie swoich projektów. Spotkało go teraz to samo, co poprzednio z tak zwanym memoryałem berlińskim — Anglia nie przyjęła memoryału, nie przyjęła także protokółu. Teraz więc nasuwa się pytanie: czy inne mocarstwa przyjmą protokół z poprawkami rosyjskiemi, skoro go Anglia odrzuciła?

Anglia nie byłaby w stanie przeszkodzić Rosyi, gdyby ta zbrojną ręką chciała wtargnąć w granice Turcyi; mogłaby zaś temu przeszkodzić tylko Austrya. Wiedeń jest dziś przeto głównym celem podróży jenerała Ignatiewa, który już tam wczoraj stanął. Ale przymierze Rosyi z Austryą oprzeć się tylko może na sojuszu trójcesarskim; dla tego też wyciągnięto dziś ten sojusz z zapomnienia. Tylko pod wpływem i naciskiem jego mogłaby uzyskać Rosya wolne przejście przez Rumunię i bądź uczestnictwo Austryi w okupacyi, bądź choćby tylko neutralność tego państwa. Wraca więc sprawa wschodnia do swojej fazy zeszłorocznej, w jakiej zostawała po odrzuceniu przez Anglię memoryału ks. Gorczakowa. Różnica w tem tylko leży, iż powstanie w podbałkańskich prowincyach uciszone, Serbia pobita i osłabiona, a Turcya zgromadziła znaczne siły wojskowe na spotkanie nieprzyjaciela.

Misya jenerała Ignatiewa po wyjeździe jego z Londynu może polegać tylko na tem, aby wynaleść drogę postępowania wobec Turcyi bez Anglii a nawet pomimo Anglii. Może w Berlinie i Wiedniu zechcą okazać Rosyi więcej zaufania, niż go okazano w Londynie i poprzeć jej żądania wyrażone w protokóle; inaczej bowiem trudno Rosyi w obecnem położeniu odwołać swoje wojska z pod Kiszeniewa, nie uzyskawszy żadnego, choćby moralnego zadosyć uczynienia.

Stanowisko Austryi w podobnym obrocie rzeczy nie od niej wyłącznie zależy, a lubo dotychczasowa polityka hr. Andrassego umiała ominąć wszystkie skopuły, o które neutralność Austryi potrącićby mogła, wszelako wcześniej czy później, a może już niezadługo zajdzie konieczność stanowczej decyzyi. Jeżeli interesem Niemiec jest pchnąć Rosyę do wojny na Wschodzie, wie o tem ks. Bismark, że musiałby jej taki zamach ułatwić widokami pomocy, choćby nie swojej, a przynajmniej neutralności; jeżli przeciwnie zależeć mu będzie na upokorzeniu jej, dość mu wtedy stać niewzruszenie przy postanowieniu Anglii, a wtedy i Austrya będzie mogła tę samą zająć postawę. Ilekroć bowiem sprawy europejskie dotykają wzajemnego stosunku trzech cesarstw, zawsze wtedy rozstrzygnięcie ich przypada ks. Bismarkowi. Podobnież i teraz. Bo sojusz trójcesarski nie jest czem innem, jak spotęgowaniem polityki kanclerza niemieckiego, nie obciążając go koniecznością popierania interesów jego sprzymierzeńców z własną szkodą. Umiał też ks. Bismark trzymać się w kwestyi wschodniej na boku i przyznał się do tego głośno, bez uszczerbku dla swego stanowiska politycznego, a dziś mając wolne ręce, może na jedną albo drugą stronę wywierać nacisk, bez ponoszenia jakichkolwiek ciężarów i bez przyjęcia na się solidarności. Od niego też zależy osamotnić Rosyę w jej polityce na Wschodzie, a tem samem ubezwładnić ją, lub wzmocnić jej stanowisko i zjednać jej pomoc, żadnej ze swojej strony nie robiąc ofiary. Lubo zatem w Wiedniu rozpoczyna się w tej chwili akcya dyplomatyczna, należy spoglądać na barometr polityczny w Berlinie, czy on pogodę lub burzę wskazuje.

Donoszą nam ze Lwowa, że odpowiedzi na rozesłany przez Wydział krajowy kwestyonarz w sprawie zubożenia kraju nadchodzą nader powoli. Według naszych informacyj rozesłano kwestyonarza dla większej własności 901 egzemplarzy a otrzymano odpowiedzi 318; kwestyonarza włościańskiego rozesłano 944 egzemplarzy, a uzyskano odpowiedzi 397; wreszcie kwestyonarza dla handlu i przemysłu rozesłano 698 egzemplarzy a otrzymano odpowiedzi tylko 199; razem rozesłano 2,543 kwestyonarzy, z których dotychczas wpłynęło z powrotem 914. Braknie więc jeszcze 583 odpowiedzi o większej własności, 547 o włościanach i 439 o handlu, razem 1,629.

Według tej samej informacyi, przyczyny tego opóźnienia się w odpowiedziach w znacznej części przypisać należy tej okoliczności, że Wydział krajowy naznaczył przy rozsyłce kwestyonarzy dość krótki termin do nadsyłania odpowiedzi; kto więc opóźnił się, sądzi zapewne, że już teraz odpowiedź jego nie będzie pożądaną. Można to przypuszczać, gdyż kilkanaście kwestyonarzy zwrócono Wydziałowi krajowemu nie wypełnionych i za powód podano właśnie niemożność zadośćuczynienia wezwaniu Wydziału w oznaczonym terminie.

Tymczasem Wydział krajowy nie prędko jeszcze będzie mógł uporządkować materyał nadeszły, a tem samem byłby w stanie zużytkować danę, które jeszcze teraz nadchodzić będą. Wstrzymanie się zaś tak liczne z odpowiedziami nie pozwala rozpatrzeć się wszechstronnie w położeniu kraju, tem więcej, że są całe okolice, a nawet powiaty z których dotychczas nie nadeszły żadne informacye.

Zbadanie stanu ekonomicznego naszego kraju oddawna stało się niezbędnie potrzebnem i jeszcze przed czterema laty przemawialiśmy w tym duchu. Poparliśmy też w swoim czasie pomysł Wydziału krajowego przeprowadzenia w sposób tani a rozległy ankiety ekonomicznej. Zdawało się nam słusznem, aby kraj uznał dążność swej autonomicznej władzy do poznania stosunków kraju za pomocą środków odpowiednich do naszego położenia. Bez wątpienia poświęcając na poznanie kraju znaczne sumy, można to uczynić i dokładniej i lepiej; ale będzie to prawdziwym zaszczytem dla naszej ludności, jeśli przez małą ofiarę swego czasu i dobrej woli przyczyni się do stworzenia obrazu, który gdzieindziej wymagałby o wiele więcej kosztów i trudu.

Aby jednak odwołanie się do kraju przyniosło pożądane owoce, niezbędnie potrzeba nader licznych odpowiedzi; w podobnych bowiem razach jedna odpowiedź drugą kontroluje i uzupełnia; im liczniejsze zaś są wskazówki, tem obraz otrzymany będzie pełniejszym, tem łatwiej będzie podać środki mające przynieść pomoc i ratunek.

Wprawdzie nie można się łudzić, aby samo dobre przeprowadzenie ankiety miało złemu zaradzić, ale jednak bez poznania kraju wszelkie projekta opierałyby się na wątłej podstawie, jak to już wielokrotnie doświadczenie wskazało. Jeśli ankieta będzie w stanie podać wskazówki o rozwoju domowego przemysłu, o stanie dłużnym wiejskiej ludności, odda już tem samem ważną usługę krajowi. Zapewne mniejsze z niej korzyści przyjść mogą dla większej własności, gdyż położenie większych gospodarstw więcej jest znane, a zarazem podlega bardziej upowszechnionym poglądom ekonomicznym; a jednak prawdziwy, wolny od złudzeń i przesady obraz stosunków ekonomicznych większych gospodarstw, przedstawia bardzo ciekawą stronę naszego położenia i ma pierwszorzędną doniosłość tak dla ocenienia naszego politycznego stanu, jako też dla rozwoju materyalnego kraju.

Spodziewamy się przeto, że te osoby, które bądź to zaległy z przesłaniem odpowiedzi, bądź też pragną dodatkowo przyjść władzy krajowej w pomoc w trudnem przedsięwzięciu; nie omieszkają zadośćuczynić wezwaniu, którem Wydział krajowy powołał kraj cały do przedstawienia stosunków ekonomicznych. Zajęcie się tą sprawą teraz właśnie jest niezbędne, abyśmy mogli zapobiedz przyszłym klęskom głodowym, zanim się one pojawią. Bądźmy mądrzy chociaż po szkodzie, abyśmy znowu nie pozwolili podejrzywać się o to, że Polak tylko nazajutrz po szkodzie nabiera rozumu, ale na tak krótko, że nowym niebezpieczeństwom zapobiedz nie umie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 25 marca.

○ Optymiści onegdajsi stali się dziś znowu pesymistami i znów w tym kierunku, grzeszą przesadą. Podpisanie protokółu nie byłoby zabezpieczyło pokoju, poronienie protokółu nie sprowadzi natychmiast wojny. Ilekroć dyplomacya europejska wydobywa jakieś nowe narzędzie, politycy zmieniający chorągiew z dnia na dzień wrzeszczą z całego gardła, że pokój, a gdy narzędzie każdorazowe wykazało swą bezsilność, wołają — że wojna. W akcyi rosyjskiéj trzeba dobrze odróżnić działalność maszyneryi od właściwej treści dramatu. Petersburg posiada zręcznych stylistów, co umieją w miarę potrzeby nucić piosnkę pokojową, lub wojenną. W ciągu jednego tygodnia nadchodzą z Petersburga to depesze pokojowe, to depesze wojenne. Tyle jest pewnem, że w Londynie chciano wzruszyć śpiewem pokojowym, w Wiedniu zaś pragną wpłynąć śpiewem wojennym. Jenerał Ignatiew stanął w Wiedniu jako zwiastun wojny. „Rosyi pozostaje jeszcze wszystko do zrobienia,“ tak miał wyrazić się Ignatiew przed przyjaciołmi w Paryżu. Jakby w poparciu słów tych *Fremdenblatt* podaje dziś list z Podwołoczysk, pełen szczegółów najbardziéj wojennych, dowodzących, iż zbliża się chwila przekroczenia Prutu. Zawisło to jeszcze od rezultatu odwiedzin Ignatiewa w Wiedniu. W związku trójcesarskim, który teraz znowu ma posłużyć jako parawan zasłaniający ostatnie przygotowania wojskowe Rosyi, Wiedeń zawsze w sprawie wschodniéj najwybitniejsze zajmował stanowisko. Berlin bowiem mógł tylko powstrzymać Austryę od otwartéj napaści na Rosyę, ale Wiedeń mógł czynnie poprzeć Rosyę. Co się tyczy przyjęcia, jakiego tu dozna Ignatiew, wysłannik rosyjski zapewne nie oddaje się żadnym złudzeniom. Wprawdzie ze strony półurzędowej dają do zrozumienia, że rokowania o protokół rozbiły się dopiero w Londynie, że protokół ten jeszcze może być podpisanym przez resztę Europy z pominięciem Anglii, jeśli jenerał Ignatiew w Wiedniu skutecznie bronić będzie polityki rosyjskiej, ale Rosyi szło przedewszystkiem o jednomyślność Europy, jeżeli wogóle pragnęła pokoju i odwrotu, o czem wątpić sobie pozwalamy. Austrya z pewnością poniosłaby ofiary, aby ocalić pokój, ale Rosya postawi warunki, których przyjęcie będzie niepodobnem. Ignatiew opuści Wiedeń bez rezultatu, a Rosyi samej pozostanie „wszystko do zrobienia.“ Dzień przyjazdu Ignatiewa do Wiednia przedstawiono jako dzień przyjazdu Ignatiewa do Wiednia. Nikt nie dał Rosyi przyrzeczenia, nikt nie dał Rosyi praoświadcza kategorycznie, że nikt nie dał Rosyi praoświadcza kategorycznie, że nikt nie dał Rosyi przemawiać imieniem całej Europy lub wkroczyć do Turcyi w roli wykonawcy woli mocarstw europejskich.

Dzisiejszy artykuł *Vaterlandu* o stanie finansów węgierskich jest wielce pouczającym. Cyfry niedoborów i pożyczek węgierskich straszny przedstawiają obraz. Węgry są po prostu ofiarą lichwiarzy europejskich. Za każde 100 złr. pożyczki płacą one 216 złr. 50 cnt. kapitału i odsetek. Aby pokryć sumę 260 milionów niedoboru dziesięcioletniego, zaciągnęły Węgry 700 milionów długów.

Poczdam 22 marca.

Zadałem sobie wszelką pracę, aby się dowiedzieć, co zaszło między ks. Bismarkiem i jenerałem Ignatiewem podczas ich widzenia się, i mniemam, że to co wam donoszę, najautentyczniejszą jest prawdą.

Kanclerz niemiecki otrzymał z góry ogólne tylko wskazówki o duchu i misyi jen. Ignatiewa, który według depeszy ks. Gorczakowa, miał sam ustnie bliższe wyłuszczyć szczegóły.

Jen. Ignatiew rozpoczął po długich korowodach wstępnych, rozmowę żądaniem aby Niemcy wspólnie z kilku innemi rządami, zawezwały gabinet petersburski, do doprowadzenia Porty chociażby siłą do wykonania reform postanowionych na konferencyi w Konstantynopolu — i jako państwa, na przyzwolenie których liczyć można z góry, wymienił Ignatiew Włochy i Francyę.

Książę Bismark wprost odmówił, okazując pewne zdziwienie z powodu podobnego żądania, lecz jenerał stał przy swojem i nie zaraz zszedł z tego pola. Nalegając natarczywie na kanclerza, odmalował mu nawet nadzwyczajnie niepewną i pełną niebezpieczeństw wewnętrzną sytuacyę carstwa Rosyjskiego, i jak mi mówiono, odkrycia jego były tego rodzaju, że książę Bismark nieprzestawał stanowczo odmawiać, a Ignatiew widział się zmuszonym odstąpić od swych żądań i zwrócić się do znanych punktów protokółu, na co w końcu ks. Bismark przystał, oświadczając zarazem, że nie wierzy w zupełne powodzenie misyi jenerała i że jest przekonanym, iż Anglia odmówi. Przeszedł on następnie do prawdopodobnej w tego rodzaju ewentualności postawy Austryi i przyrzekł wreszcie po długim oporze i wahaniu się Ignatiewowi zapewnić Rosyi neutralność Austryi w razie wojny między Rosyą i Turcyą, którą uważa za nieuniknioną. Spisano nawet przy tej sposobności jakieś punkta przedugodne konwencyi między Niemcami a Rosyą, których osnowy niemogłem się jednak dowiedzieć.

Kanclerz rzekł do jen. Ignatiewa, że go dziwi wahanie się i miękkość Rosyi i był podczas pobytu dyplomaty rosyjskiego nadzwyczajnie posępny i zakłopotany; dopiero po jego odjeździe rozpogodził czoło.

W poufnem otoczeniu kanclerza nie tracą jeszcze nadziei, że wojna wybuchnie na Wschodzie. Bądźcie pewni, że stanie się tu wszystko, aby urzeczywistnić tajne to życzenie. Są tu wszyscy przekonani, albo przynajmniej tak udają, iż opinia publiczna do tyla jest obecnie rozgorączkowaną w Rosyi, że Car, gdyby nawet chciał, niemógłby utrzymać pokoju bez narażenia się na największe niebezpieczeństwa.

Londyn 20 marca.

Stan ogólny kwestyi wschodniej dziś cokolwiek mniej jest zadawalający, niż przed kilką dniami. Koła dyplomatyczne nie zapatrują się już na nią przez pryzmat równego jak niedawno optymizmu, a ambasador niemiecki hr. Münster, mówi każdemu głośno, że zdaniem jego, Rosya żartuje sobie poprostu z mocarstw i świat ujrzy dopiero w końcu kwietnia prawdziwą politykę, gdy armia rosyjska będzie w stanie działać zaczepnie. Tutejszy *Foreign office* jest jednak pełnym nadziei. Twierdzą, że lord Derby otrzyma deklaracyę ze strony Rosyi, iż rozbrojenie jej armii będzie naturalnem następstwem podpisania protokółu. Zdaje mi się, że zostają w grubym błędzie pod tym względem.

Urzędowa odpowiedź co do powrotu sir Henry Elliota nie zadowoliła p. Gladstona i opozycyę, która znowu będzie interpelować rząd z tego powodu.

Jenerał Ignatiew wraz z małżonką przyjęci zostali przez królowę według zwykłego ceremoniału.

Jeżeli toczące się obecnie rokowania zakończą się pokojem, to Szuwałow ma wyjechać za dwumiesięcznym urlopem.

Ks. Cambridge, który był bardzo chory, dostał recydywy, która wzbudza obawy.

Zwracam uwagę waszą na postawę prasy tutejszej wobec ostatniej Allokucyi papieskiej. Postępowanie rządu włoskiego względem Głowy Kościoła napotyka tu surową naganę nawet ze strony protestantów. Rewolucya antichrześciańska stawia Włochy w opozycyi z wszystkiemi krajami, gdzie interesa katolickie mają pewną potęgę, i opinia publiczna w Anglii bardzo się tem zajmuje. Jeżeli interesa angielskie związane są z kwestyą wschodnią, są one również związane i z kwestyą katolicką z tej prostej przyczyny, że bardzo wielu poddanych królowej jest katolikami i że korona musi się opiekować nimi. Ataki przeciw Piusowi IX nie dotykają już króla, dla którego Anglicy okazywali się zimnymi a nawet nieprzychylnymi, lecz dotykają teraz powszechnie szanowanego papieża, i odbijają się na wszystkich wiernych, niepokojąc silnie ich sumienia. Zgadzają się tu wszyscy na to, że należy zaprzeczyć Włochom prawo zmieniania ustalonych od wieków stosunków między papiestwem i wiernymi całego świata. Leży przeto w naturze rzeczy, że Anglicy, którzy czują potrzebę zbliżenia się do kontynentu, szukają poparcia w interesie katolickim. Nienawiść do katolicyzmu zmalała tu bardzo. Jest pewna granica, jakiej interes jawny i materyalny Anglii, nie dozwoli przekroczyć rządowi włoskiemu.

Bukareszt 20 marca.

[illegible] chwili ustąpienia p. Sturdzy, prezes Rady widząc, że władzy dłużej nad parę dni zachować nie może, przyjął w końcu warunki dymisyonowanego ministra, który tym sposobem wrócił do gabinetu. Warunki te mieściły się w ramach projektu zbawiennej ustawy, która obok kontroli nad władzą ministra finansów prawie nieograniczoną, proponowała zarazem wielkie oszczędności przez rozpuszczenie większej części wojska i tworzyła nowe źródła za pomocą podatków, z których jeden zasługuje na osobną wzmiankę. Chodziło ni mniej ni więcej jak o nałożenie podatku 1200 fr. na rozwody, co byłoby rocznie przyniosło milion, gdyż w szczęśliwym tym kraju przynajmniej 5000 małżeństw usiłuje corocznie zerwać słodkie węzły hymenu.

Lecz p. Bratiano nigdy nie był szczerym zezwalając na te radykalne środki, które jedynie mogły kraj zbawić, lecz któreby go krępowały na przyszłość, a szczególnie gdyby był ministrem finansów. W dniu więc, w którym projekt ten miał być wniesionym w Izbie, udał chorego i zawezwawszy do siebie p. Sturdzę, wyraził mu obawy z powodu uspobienia Izby i prosił go, aby sprawę tę odłożył do pojutrza, iżby mógł mieć czas pozyskania deputowanych na korzyść projektu. Minister zezwolił wbrew swemu przekonaniu i p. Bratiano skorzystał z tej zwłoki, aby zapewnić odrzucenie projektu. Nazajutrz odbyła się Rada przed zebraniem się Izby i prezes uważał za stosowne zaprzestać udawania i oświadczył poprostu, że się różni w zdaniu z ministrem finansów. P. Sturdza podał się natychmiast do dymisyi i p. Bratiano objął sam tymczasowo tekę finansów. Po uchyleniu w ten sposób projektu p. Sturdzy, minister starał się zrównoważyć budżet własnemi projektami, uznającemi urzędowy na rok bieżący niedobór 5 milionów, który wyniesie przynajmniej 8 milionów. Projekta te zawotowała Izba, lecz Senat będący w opozycyi z tym ministrem, nie chciał ich wziąć na uwagę, aby zmusić rząd do rozpoczęcia nowego roku budżetowego nadzwyczajnemi kredytami i tym sposobem zachwiać, o ile można jego pozycyę. Pewnem jest zresztą, że projekta te nie przejdą, gdy będą dyskutowane, co zmusi gabinet do ustąpienia lub do rozwiązania Senatu, co jest najprawdopodobniejszem. W razie takim, jeżeli wybory rząd pozostawi wolne, niezawodnie nowy Senat będzie jeszcze bardziej opozycyjny niż dawny, lecz minister wie o tem dobrze, i uczyni wszystko, aby się jego stronnikom powiodło, co bynajmniej nie przeszkodzi mu przekonać się, że sytuacye tak gwałtowne nie mogą trwać długo. Lecz cóż się dzieje z krajem wśród tych waśni wewnętrznych? Ludzie najbardziej kompetentni utrzymują, że jest na progu urzędowego bankructwa. Zaległości długu wynoszą 120 milionów, niedobór wzrasta, termina spłat szybko po sobie następują, a kasy nie mają nawet tyle, ile trzeba do opędzenia wydatków codziennych. Czyż można przypuścić, aby ministrowie nie wiedzieli o tem, o czem wszyscy mówią głośno, lub trzebaż wierzyć co mówią, że p. Bratiano porozumiał się tajemnie z Rosyą i poświęca teraźniejszość dla przyszłej akcyi, która zmieni losy kraju. P. Bratiano myśli się iść za pochodem kolosu, i bardzo jest rzeczą wątpliwą, czy odniesie stąd jaką korzyść, a pewną prawie, że przyspieszy katastrofę wewnętrzną tracąc Besarabię. Rząd teraźniejszy żyje z dnia na dzień, nie troszcząc się ani nie pojmując przyszłości. Niektórzy niby polityczni mężowie będący obecnie na widowni, należąc do pewnej frakcyi Izby, mają niebezpieczniejsze jeszcze idee; panowie ci nieledwo socyaliści, marzą dla kraju swego o sławie 1879 r. Chcieliby rozwiązać Senat i przeobrazić Izbę w konstytuantę; istne Robespiery! Od tego krok tylko do rzeczypospolitej. Lecz panowie ci zapominają, że podobna rzeczpospolita nie potrwa dwóch tygodni i że dostarczy potężnym swym sąsiadom najlepszego pozoru, do stanowczego zajęcia kraju. Wszystko to nie jest tajemnicą dla nikogo.

Kair 11 marca.

(*J. P.*) Dwa najważniejsze strategiczne punkta islamizmu: Konstantynopol i Kair, znajdują się dziś w wprost przeciwnem położeniu. W Stambule wre walka, tworzą się na dworze i po za dworem stronnictwa, ścierają się polityczne systemy, można się lada chwila spodziewać albo wybuchu na zewnątrz, albo nowego wewnętrznego przewrotu. W dawnej zaś stolicy Kalifatu afrykańskiego, cicho, ale tak cicho, tak spokojnie, jakbyśmy nie byli na Wschodzie, jak gdyby gotująca się burza nie mogła nawet zaczepić o dolinę Nilową. Przed kilku miesiącami i tutaj znać było pewne poruszenie i niepokój między mahometańską ludnością, dzisiaj wszystko w uśpieniu, a nawet polityczne wiadomości nie czynią wrażenia, jak tylko na giełdzie. Gorączka nawet finansowa już przeszła, chociaż choroba finansowa nie znikła, tylko pacyent powoli przyzwyczaił się do niej, a nie mogąc inaczej, zgadza się na ten stan chroniczny, przeciw któremu się bronił, dopóki starczyły siły. Do tej chwili wice-król górą. Potrafił zniszczyć kwestyę wschodnią i stanąć na uboczu; zbankrutować w chwili, gdy go nie można było pociągnąć do odpowiedzialności; dużo obiecać a nie dotrzymać niczego i w takiem postawić się położeniu, że dla własnej rękojmi, państwa europejskie muszą go bronić przed Konstantynopolem.

Ztąd dobry humor Chedywa i niezwykła pewność siebie. Ale to nie jest ani głęboka, ani daleko sięgająca polityka; jest to tylko wielka umiejętność zawiązania intrygi, w którą się sam wice-król kiedyś zaplącze. Innego też rodzaju prowadzi tu politykę Anglia, a nie wdając się w małe i maleńkie środki wschodnie, posuwa ze świadomością rzeczy swe pionki, by w danej chwili być w stanie zadać szach królowi. Anglia działa wyraźnie w porozumieniu z Francyą, ale zdaje mi się nie na jej korzyść. W każdem starciu wystawia na pierwszy ogień swego sprzymierzeńca, położenie jego osłabia, a sama w najlepszych zostając stosunkach z rządem tutejszym wszystkie obronne stanowiska wyłącznie dla siebie zajmuje. Układ w Cocchonie [illegible] i zapewne pozostanie na zawsze w postaci pięknego projektu. Francya ze swej strony popiera wszystkie żądania angielskie, daje im dyplomatyczną pomoc, przysyła jako rękojmię własnych urzędników, ale sama nic zupełnie na tem nie zyskuje. Wprawdzie nie pracuje ona *pour le roi de Prusse*, ale pracuje niestety *pour la reine d'Angleterre*.

To też wszystkie projekta reform utonęły w Nilu, a raczej w szale zabaw, który, zapewne z koniecznych oszczędności, zapanował na dworze wice-króla. Nie ma już mowy o długu *daïry*, ani o żadnym nowym układzie; reprezentant wierzycieli przysłany z Paryża odjechał z niczem, wszystko pozostało w dawnym stanie. Po dawnemu też pensyi urzędnikom nie płacą, kontraktów nie dotrzymują, wyroków sądowych nie wykonywają. Jeden z wielkich przedsiębiorców francuskich nie mogąc otrzymać należnej mu sumy, zapozwał rząd egipski przed nowe trybunały reformy. Sąd mu przyznał półtora miliona franków, ale nie mógł dać sposobu wykonania wyroku. Na gmachy użytku publicznego ostrzeżenia rzucić nie można, pałace zaś i ogrody od roku zapisane na imię książąt, by je uchronić od aresztu sądowego. Schwycono znaczną sumę, którą *Comptoir d'escompte* przesyłał bankowi wicekrólewskiemu, schwycono kasę ministerstwa finansów, w chwili gdy z niej wypłacano pensye aktorom teatru; oba areszta odparto i unieważniono. Przedsiębiorca ze wszystkiemi dokumentami odjechał do Paryża, by w Izbie interpelować ministra spraw zagranicznych, jakie środki rząd myśli przedsiębrać, by zabezpieczyć swych poddanych przed złą wolą i złą wiarą Chedywa. Zapewne po Wielkanocy sprawa ta na stół wniesioną zostanie, jeżeli ks. Decazes nie będzie wolał załatwić jej drogą prywatną. Ale w takim razie może dostać taką samą odprawę, jaką w przeszłym tygodniu dostał hr. Andrassy.

Jest tu bardzo znany od kilku lat przedsiębiorca p. Heller, poddany austryacki, któremu rząd egipski winien od dawna blisko dwa miliony, za różne dostawy dla wojska i marynarki. Potrzebując świeżo jego pośrednictwa, chciał rząd zamówić nową dostawę za sto tysięcy franków. P. Heller odmówił, nie chcąc już więcej kredytować ministerstwu wojny. Zawarto więc z nim układ, na mocy którego rząd zobowiązywał się zapłacić całkowitą dostawę, a oprócz tego dać na rzecz dawnej zaległości 5000 funtów sterlingów. Kiedy towar został dostawiony, ministeryum finansów oświadczyło, że zobowiązania ministerstwa wojny wykonać nie może, nie mając w swojej kasie potrzebnej sumy. P. Heller nauczony doświadczeniem, że na drodze sądowej nic nie uzyska, udał się na drogę dyplomatyczną. Mając poparcie w Wiedniu, uzyskał list od hr. Andrassego, do tutejszego konsula, polecający mu zająć się urzędownie tą sprawą. Konsul z listem przedstawił się wice-królowi i żądał w imieniu swego rządu zapłacenia należności p. Hellerowi. „Napisz pan do Wiednia, odpowiedział Chedyw, by przysłano z Tryestu fregatę dla bombardowania Aleksandryi, bo ja pieniędzy nie mam i zapłacić należności p. Hellerowi nie mogę. Mogę mu tylko zaręczyć, że dotąd nikt zapłacony nie został i że wspólnie z innymi wierzycielami później zaspokojonym zostanie. Niech czeka cierpliwie, jak tylu innych“. Na taki argument odpowiedzi nie ma, kiedy fregaty przysłać nie można, a hr. Andrassy miał jedynię tę satysfakcyę, że konsul na powtórnej audyencyi dowiódł wice-królowi, iż na wstawienie się ajenta angielskiego, kilku wierzycieli potajemnie zapłaconych zostało, a na pożegnanie powiedział mu, iż słowu wice-króla wierzyć więcej nie można. Ponieważ w tej chwili ks. Deca-

zes przysłać fregaty do Aleksandryi nie może, więc dyplomacya francuska mogłaby dostać taką samą odpowiedź, jaką się musiał zadowolnić konsul austryacki.

Kontrakt z p. Dupressoir nie podpisany do tej chwili, a nawet w ostatnich dniach mówiono dużo o zerwaniu układu. Widocznie Chedyw się spostrzegł, że otwarcie domu gry w Kairze zrobi złe wrażenie w Europie, a powiadają, że nieprzychylne wyrażenie się Lessepsa o całym tym projekcie, zaważyło także na szali. Dziwny bo to charakter wice-króla Wpływu na niego właściwie nikt nie wywiera, ale często jedno słowo osoby, którą lubi, może w jednej chwili zmienić już powzięte zdanie. Nie ufa on nikomu, nie ceni też zasług, nie czuje potrzeby przyjaźni, nie dba ani o wierność, ani o uczciwość; pragnie jedynie nie spotykać przeszkód w swoich przedsięwzięciach, a widzieć swą wolę wypełnioną dokładnie. Dla tego też nie stoi bynajmniej o ludzi zacnych, ale się zawsze otaczał ludźmi zręcznymi. Będąc jednak z natury uraźliwy, ulega czasami i to nie na długo urokowi osobistemu, ale wtedy jedno słowo osoby będącej chwilowo w łasce, więcej znaczy, niż najrozumniejsze i najlogiczniejsze przedstawienie rzeczy przez ludzi fachowych. Ten właśnie podobno wypadek zaszedł w sprawie p. Dupressoir.

Kraków 26 marca. Dopiero w sobotę ukończono obliczenie głosów w wyborach uzupełniających do Izby handlowo-przemysłowej, które odbyły się d. 21 b. m. otrzymali największą liczbę głosów:

W oddziale krakowskim Izby: z sekcyi handlowej pp.: Salomon Deiches, Ozyasz A. Fraenkel, Albert Mendelsburg i Tadeusz Tarasiewicz; z sekcyi przemysłowej pp.: Gustaw Baruch i Józef Kiciński.

W oddziale Tarnowskim: z sekcyi handlowej pp.: Pinkus Josefsthal, Dr Karol Kaczkowski, Albert Mendelsburg; z sekcyi przemysłowej pp.: Emil Baruch, Jakób Feitel, Wilhelm März i Henryk Schanzer.

Ponieważ p. Mendelsburg dwukrotnie, raz w Krakowie, drugi raz w Tarnowie wybrany został, zatem zrzeknie się jednego z tych dwóch mandatów, a jak nas zapewniają, złoży mandat krakowski, przez co otworzy do Izby drogę jednemu z tutejszych kupców, mającemu największą po nim liczbę głosów.

Wiedeń 25 marca. Przed kilku dniami podaliśmy na tem miejscu projekt ustawy, zmierzającéj do zapobieżenia nierzetelnemu postępowaniu przy zawieraniu interesów kredytowych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem. Zapowiedzieliśmy wówczas, iż przytoczymy także o ile możności całe sprawozdanie Wydziału. wypracowane przez dep. Dra Rydzowskiego. Przytaczamy więc dziś rzeczone sprawozdanie, opuszczając z niego tylko kilka ustępów ściśle prawniczych, nie budzących przeto ogólnego zajęcia. Elaborat Dra Rydzowskiego brzmi w przekładzie polskim:

Od r. 1874 w trzech po sobie następujących sesyach uchwalał sejm galicyjski wezwanie do rządu, aby dla Galicyi i Krakowa postarał się o ustawę, pieczyć, i na jéj ściągnięcie w drodze egzekucyjnéj pozwolić mógł, na dwanaście od sta rocznie oznaczona była.

Deputowani galicyjscy do Rady państwa uczynili dnia 21 listopada 1874 wniosek wezwania rządu, aby dokładnie zbadał, jaki wpływ ustawa z 14go czerwca 1868 (L. 62. D. P. P.) znosząca prawne ograniczenia przy kontraktowem oznaczeniu stopy procentowéj od pożyczek wywiera na gospodarczy i moralny stan ludności, aby wynik badania udzielił W. Izbie, i do konstytucyjnego traktowania przedłożył wnioski co do środków zaradczych, jakie się potrzebnemi okażą.

W skutek odnośnego sprawozdania Wydziału prawnego wydała W. Izba na 154 posiedzeniu z 4go grudnia 1875 następującą uchwałę: Wzywa się rząd, aby zbadał, o ile niepokojącemu ekonomicznemu położeniu, jakie w skutek nadmiernego obdłużenia mniejszéj posiadłości szczególniéj w Galicyi powstało, dałoby się zaradzić zmianami w ustawodawstwie cywilnem, a w każdym razie karnem.

W skutek tego przedłożył rząd W. Izbie projekt do ustawy odnoszący się do przeszkodzenia nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych; które w Galicyi, Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiem mają obowiązywać.

Wydział do przygotowawczego obradowania nad tem przedłożeniem wybrany, wywięzuje się obecnie z zadania swego, zalecając przyjęcie załączonego projektu do ustawy, w porozumieniu z rządem uzupełnionego i zmienionego, tudzież dwie na końcu sprawozdania umieszczone rezolucye wzywające rząd ponownie do zbadania o ile wspomnionemu wyżéj ekonomicznemu położeniu Galicyi przez zmianę w ustawodawstwie cywilnem zaradzić się da, i o ile obowiązująca moc niniejszéj ustawy, w porozumieniu się ze sejmami, także i na inne prowincye rozszerzoną być ma.

Cel niniejszego projektu ustawy wykazują uwagi objaśniające przedłożenie rządowe.

(Tu następuje uzasadnienie poszczególnych paragrafów, a raczéj zmian zaprowadzonych w projekcie rządowym. Uzasadnienie to odnosi się do strony formalnéj). Jako rzeczowe uzasadnienie wniosków Wydziału, niechaj służy — mówi sprawozdanie — co następuje:

Potrzeby téj dla Galicyi projektowanéj ustawy dowodzi wyjątkowe zwichnięcie szczególnie galicyjskich stosunków gospodarskich, i powszechne z dnia na dzień coraz większe zubożenie galicyjskich włościan i rzemieślników. Samo z siebie się rozumie, że chcąc téj klęsce zaradzić, należy dokładnie poznać przyczyny tego zjawiska, przyczyny te niepodobna do jednego odnieść źródła. Jakkolwiek tu i owdzie ociężałość, nieporadność, lekkomyślność i inne mniéj chwalebne właściwości niewykształconego ludu wiejskiego mogą być uznane za naturalne przyczyny tego stanu, to z drugiéj strony jest rzeczą pewną, iż reformy na polu publicznego i prywatnego życia, choćby z postępem czasu okazały się niezbędnemi, wywołałyby w Galicyi przesilenie, do którego przetrzymania lud wiejski nie miałby odpowiedniéj siły.

Stany galicyjskie pragnąc przygotować zniesienie stosunku poddaństwa, podnosiły rok rocznie od 1840 poczynając, potrzebę uregulowania stosunków agraryjnych przez zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości. Pod tym naciskiem wysadził rząd nawet komisyę 1845 roku, któréj zadaniem było przedstawić koronie odpowiednie środki. Atoli wskutek najwyższego rozkazu polecono téj komisyi, aby z czynnością swą wstrzymała się aż do dalszego rozporządzenia. Katastrofa z 1846 roku rozcięła kwestyę poddańczą, lecz ksiąg gruntowych nie zaprowadzono. Stosunek poddańczy został w 1846 roku rozwiązanym, w roku 1848 rozwiązanie jego zostało prawnie postanowionem, a dopiero w 1855 uregulowanem, ale ksiąg gruntowych znowu nie zaprowadzono. Wśród tego czasu stanęli naprzeciwko siebie z jednéj strony już wolny ale pieniędzy potrzebujący włościanin, a z drugiéj części dotknięty i również pieniędzy potrzebujący dawniejszy pan i dziedzic-włościanin dla braku ksiąg gruntowych nie miał żadnego zabezpieczenia swéj własności, i żadnéj podstawy do hipotecznego kredytu. Były dziedzic zaś, który niedawno przedtem obowiązanym był pomagać włościanom w potrzebie, a teraz z obowiązku tego uwolnionym został, musiał wszystkich sił dołożyć, aby tylko sam przetrzymał to ekonomiczne przesilenie, i dla tego mimo najlepszéj chęci i woli, nie mógł dopomódz włościanowi pieniędzy potrzebującemu.

Ponieważ zaś włościanin nie miał kredytu hipotecznego, więc jedynym środkiem ratunku dla niego był innego rodzaju kredyt osobisty. (D. c. n.)

Królestwo Polskie

Ministerstwo dróg i komunikacyj w Petersburgu wydało rozporządzenia, na mocy którego wzbronionem zostaje na przyszłość drogom żelaznym sprowadzanie lokomotyw i wagonów z zagranicy i odtąd wszystkie części kolejowego taboru mają być zakupywane w kraju. Główny cel tego rozporządzenia jest przyjście z pomocą fabrykom lokomotyw, które dotąd przeważnie sprowadzane były z Belgii i z berlińskiej fabryki Borsiga, a tylko mała ich liczba budowaną była w Cesarstwie z części przywożonych z Anglii lub Szląska. Na przyszłość będą one budowane w kraju i z krajowego materyału, a ceny ich obliczane będą według cen zagranicznych z dołożeniem opłaty celnej. Rozporządzenie to jest ważnem dla przemysłu hutniczego w Królestwie, na który zabójczo oddziaływały dotąd hurtowne dostawy z zabraniem części do machin, żelaza kutego a nawet surowej rudy.

Do tej pory fabrykom machin, zwłaszcza takim, które miewają obstalunki rządowe, służyły licencye, to jest prawo sprowadzania wyrobów żelaznych i stalowych bez opłaty celnej. Pod osłoną takich to licencyj działy się różne nadużycia. Fabryki machin, które uzyskały licencye, sprowadzały produkt zagraniczny w daleko większej ilości aniżeli potrzeby ich wymagały. Manipulacye te odbywane z pomocą przekupstwa lub z braku należytej kontroli, a przytem nader niskie cło od żelaza były powodem, że w ostatnich latach targ żelaza warszawski zarzucony był produktem niemieckim, co doprowadziło przemysł krajowy do stanu krytycznego i ten dotkliwie zawisł nad okolicami fabrycznemi, gdzie ruda żelazna stanowi wyłączne bogactwo a ludność oddaje się wyłącznie hutnictwu. Posiadacze majątków fabrycznych kilkakrotnie podawali w tym przedmiocie memoryały do jen. gubernatora hr. Kotzebue. Lecz ten, ograniczoną mając władzę, pomimo osobistego zainteresowania się tą sprawą, rozstrzygać nie mógł i przedstawiał żądania właścicieli do Petersburga, wszakże bez skutku. Dla cesarstwa rzecz ta przedstawia się inaczej, gdyż wyroby żelaza zagraniczne a zwłaszcza produkta na wpół przerobione daleko wgłąb [illegible] w cesarstwie cierpi i szafowania licencyami, aniżeli górnictwo w Królestwie. Ztąd też władze w Petersburgu obojętnie przyjmowały rozpaczliwe żądania właścicieli z okolic górniczych Królestwa ażeby widoczny i zwiększający się upadek górnictwa uwzględnić zachciały. Obok tego jak we wszystkiem tak i tu żądania zbiorowe przechodzić muszą przez labirynt biurokratyczny, przez komisye, które winny opiniować w najdrobniejszej rzeczy, bo rząd rosyjski gdyby mu przyszło orzec, że słońce świeci w południe, odwołałby się po objaśnienia do komisyj *ad hoc*, byleby ustrojowi i kaprysom jego administracyi stało się zadość. W ogóle rosyjski system gospodarki finansowej srogie wywołał następstwa dla górnictwa w Królestwie i sprowadził ciężkie przesilenie dla właścicieli majątków fabrycznych a zagroził nieznaną dotąd nędzą w klasie górniczej ludności wiejskiej.

Teraz dopiero rozporządzenia ministra komunikacyj co do taborów kolejowych i sposobu, w jaki mają być budowane, przychodzi poniekąd z pomocą dla producentów. Nizkie jednak oclenie żelaza w ogóle pozostaje nadal, zatem rozkaz powyższy zaradza złemu tylko w części. Wreszcie nie łatwo jest podźwignąć całą gałęź przemysłu krajowego, kiedy się dopuściło do częściowej ruiny główniejszych jego przedstawicieli. Fabrykacya lokomotyw wymaga wybornego materyału, którego przygotowanie bez nakładów się nie otrzyma. Czy właściciele fryszerek i wielkich pieców, w tych warunkach, w jakich się obecnie znajdują, będą mogli korzystać z nowego i korzystnego dla nich zbytu, jaki się otwiera przed nimi w skutku powyższego rozporządzenia, to wielkie pytanie. Nakładów nie mają oni czem robić, a piece ich zbudowane do węgla drzewnego i fryszerki dostarczające proste, aczkolwiek dobre, kute żelazo, nie są w stanie wyrabiać, takiego materyału, jakiego wymaga konstrukcya lokomotyw. Bodajby nowe rozporządzynie ministra dróg i komunikacyj nie było jedną z tych reform na papierze, w których rząd rosyjski tak się lubuje, a dla których burzy systematycznie to co jest, niweczy zasoby istniejące, bogactwo naturalne puszcza w poniewierkę i dopuszcza wszystko do upadku, byleby gorączkowemu prawodawstwu dostarczać matsryału do kucia ustaw i rozporządzeń.

W każdym razie spodziewać się należy, że w Warszawie zawiąże się teraz grono kapitalistów w stowarzyszenie, które do budowy lokomotyw przystąpi. Warszawa jest przyczółkiem dróg żelaznych rosyjskich i pierwszym od zachodu węzłem ich sieci, jest stolicą kraju, gdzie górnictwo, aczkolwiek zubożałe, istnieje na dużą skalę, gdzie są znaczne już fabryki machin i gdzie ani na kapitałach ani na dobrej woli do pracy i zadośćuczynienia potrzebom kraju niezbywa.

Sprawa wschodnia.

Wiadomość, podana w właściwym czasie przez wszystkie dzienniki europejskie, a mająca pewne podstawy prawdy, że w związku z rokowaniami nad protokółem londyńskim zostawał warunek demobilizacyi armii rosyjskiej, wywołała w Rosyi powszechne oburzenie i bezwarunkowe zaprzeczenie ze strony prasy barw wszelkich. Jeden *Gołos*, jako organ partyi przeciwnej wojnie, niezaprzeczał wieści wspomnionej i nie gniewał się na tych, którzy ją rozsiewali, owszem, stwierdził niejako jej prawdopodobieństwo przez ogłoszenie bez żadnych komentarzy listu swojego korespondenta z Londynu, w którym ten się wyraża, że „Rosya prawdopodobnie zgodzi się na rozbrojenie swej armii, wymagając tylko, aby Turcya przedtem rozbroiła swoją, który to warunek nie dozna — jak się zdaje — żadnej przeszkody ze strony Porty“. Lecz właśnie ogłoszenie tego listu przez *Gołos*, stawszy się powodem do złośliwych wycieczek przeciw temu dziennikowi ze strony dzienników innych, dało pochop tym ostatnim do bardzo żarliwej polemiki w celu dowiedzenia, że demobilizowanie w obecnym czasie armii, z tak wielkim kosztem i ofiarami postawionej na stopę wojenną, nietylko byłoby ze strony Rosyi krokiem fałszywym i wielce niepolitycznym, lecz nawet przyniosłoby jej hańbę prawdziwą. *Moskowskija Wiedomosti* (organ panslawistów i ultrapatryotów rosyjskich) powiadają, że „tylko taki dziennik jak *Gołos*, którego stosunki z zagranicą są wielce podejrzane, może się odważać na ogłaszanie podobnych wiadomości, przynoszących ujmę honorowi Rosyi, nie dołączywszy ani słowa ku ich obaleniu, lub zaprzeczeniu. *Sowremiennyjo Izwiestija*, dziennik zazwyczaj dość umiarkowany, niemniej ostre tym razem rzuca pociski na *Gołos* za umieszczenie wspomnionego listu (które pomijamy) i usiłuje dowieść w sposób gruntowny i wyczerpujący, że rozbrojenie armii rosyjskiej w czasie obecnym jest ze wszech miar niemożebnem. „Pozwalamy sobie zaprzeczyć temu stanowczo“ — powiada on — „aby jen. Ignatiew posiadał umocowanie do zhańbienia Rosyi, niemówiąc już o tem, że samby zhańbić ją nie chciał Rosya w swem położeniu teraźniejszem nie może myśleć o rozbrojeniu przez sam szacunek dla swej armii. Armja ta tylko co została zreformowaną, tylko co zapełniła jej szeregi młodzież, wezwana pod broń w imię wzniosłych i świętych zasad. Wojna, która ją czeka, ma być pierwszą próbą jej męztwa. Jakżeby bardzo upadła ona na duchu, gdyby w odpowiedzi na entuzjazm, z jakim spieszyła pod broń, dano jej rozkaz rozbrojenia!... Cofnąć się bez walki, jest to ponieść największą porażkę, która musiałaby wpłynąć ujemnie na usposobienie armii w przyszłości. Niemówiąc więc już o tem, że postawa Turcyi, przygotowującej się ciągle do wojny — wyklucza wszelką myśl demobilizacyi armii naszej, że położenie Chrześcian bałkańskich, dla obrony których stanęliśmy pod bronią, bynajmniej się nie polepsza, a więc wymaga zawsze poparcia ze strony naszej, — same względy wojenne nie tylko nie pozwalają nam myśleć o demobilizacyi, lecz przeciwnie mówią za tem, abyśmy silnie i oburącz pochwycili pierwszą sposobność do wojny i dziękowali Opatrzności, że na sposobność taką nie długo już, jak się zdaje, czekać nam będzie potrzeba“.

Tegoż samego zupełnie zdania jest dziennik postępowy *Nasz Wiek*, acz w mniej gorących wypowiada je słowach, bo mówi tylko, że „wobec wojowniczej postawy Turcyi i częstych, chociaż niby sporadycznych tylko, wybuchów fanatyzmu muzułmańskiego, przeciw Chrześcijanom, których obrony podjęła się Rosya, o demobilizacyi armii rosyjskiej mowy być nie może, bo takim krokiem niepolitycznym zdyskredytowalibyśmy się na zawsze w opinii Sławian bałkałkańskich, a nawet w opinii całej Europy“.

Temuż samemu też przedmiotowi poświęca obszerny artykuł *Nowoje Wremia*. Dziennik ten, zwykle dość umiarkowany, tak dalece oburza się i miota na *Journal des Debats* za artykuł p. n: „Kto pierwej się rozbroi, — Rosya, czy Turcya?“, że aż nadaje temu dziennikowi przezwiska wcale nie „parlamentarne“ które, jako takie, omijamy. Dziennik wspomniony paryzki wypowiedział zdanie, że Rojak wiadomo, na całość Turcyi i dąży do zagarnięcia Konstantynopola, gdy Turcya nie grozi nikomu, broniąc się tylko przeciw własnym poddanym. Lecz ponieważ Rosya nie zgodzi się na rozbrojenie przed Turcyą i nawzajem — Turcya przed Rosyą, zatem demobilizacya armii obu tych mocarstw nastąpi prawdopodobnie jednocześnie. „Doskonały to i dowcipny sposób — owe zobopólne rozbrojenie w jednej i tejże samej godzinie“ — powiada w szyderczym tonie *Nowoje Wremia*; „lecz cała bieda w tem, że Rosya zgodzić się nań nie może i niezechce. Rosya dałaby już dowód wielkiej wspaniałomyślności, gdyby rozbroiła swą armję po zdemobilizowaniu armii tureckiej i po otrzymaniu dostatecznych rękojmj, że los Chrześcian bałkańskich dozna ulg koniecznych Porta powinna się poczytywać za szczęśliwą, jeżeli Rosya nie będzie wymagała od niej zwrotu kosztów, poniesionych na mobilizacyę. Zanadto wiele przy tem daje się znów spostrzegać w polityce tureckiej i europejskiej symptomatów, wcale nieprzyjaznych Rosyi, aby można było, w czasie obecnym wywoływać kwestyę rozbrojenia. Powrót Midata baszy do Turcyi, a nawet do urzędu bardzo jest blizkim i prawie już zdecydowanym, co wcale nieprzemawia na korzyść pokojowego usposobienia Turcyi, wiadomo bowiem, jakim zaciekłym nieprzyjacielem Rosyi jest Midat basza. Z drugiej znów strony — Anglia wysyła do Konstantynopola swego posła Elliota, znanego przyjaciela Turcyi, a wroga Rosyi i wszystkich Słowian, z jego więc powrotem prawdopodobnie rozpoczną się nowe prześladowania Chrześcian, które Elliot tak chętnie toleruje. Wśród takich okoliczności, samo przypuszczenie myśli, że Rosya da się złudzić namowom „przyjaciół“ — i dopełni rozbrojenia swej armii, jest dla nas ubliżeniem, przeciw któremu każdy Rosyanin, obawiający się hańby dla swej ojczyzny, powinien powstawać i bronić się ile mu sił starczy“.

W taki sposób mówią o demobilizacyi wszystkie dzienniki rosyjskie. Wypadki następują po sobie z taką chyżością, że zaprzeczenia powyższe, acz z najświeższych dzienników rosyjskich czerpane, nie mają już dziś znaczenia takiego, jakie miały przed wyjazdem jenerała Ignatiewa z Londynu, który to wyjazd zaprzeczył pogłoskom o demobilizacyi armii rosyjskiej w sposób nie pozostawiający wątpliwości. Z tem wszystkiem podajemy powyższe odezwy dzienników rosyjskich, bo dowodzą one — pewnego przebudzenia się „opinii publicznej“ w Rosyi z dotychczasowego uśpienia, gdy sama myśl demobilizacyi armii tak gorącą i namiętną zdołała wywołać polemikę,

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi historycznej akademickiej pod przewodnictwem Dra J. Szujskiego. Po odczytaniu protokółu posiedzenia grona lwowskiego, na którem p. Teodor Wierzbowski, jako gość odczytał rozprawę o stosunku Długosza do chronologii Papieży i cesarzy Puteolana, a prof. Liske zawiadomił o odkrytym przez p. Prohaskę w Królewcu pamiętniku z r. 1409, obejmującym wiadomości do dziejów Litwy, Polski i Prus a kwalifikującym się do III tomu Monumentów. Przewodniczący Dr Szujski przedłożył pismo p. Prohaski zawiadamiające o innych jeszcze wypisach dokumentów Archiwum królewieckiego, tudzież wypisy z Archiwum wiedeńskiego do aktów Jana III dokonane przez p. Cezarego Hallera. P. Łuszczyński złożył do użytku p. Kluczyckiemu 500 zregestrowanych aktów Jana III a 250 X. kan. Polkowskiemu do jego zbioru aktów Stefana Batorego. W końcu prof. Dr Zakrzewski odczytał obszerny metodyczny artykuł tyczący się wydawnictwa aktów historycznych nowożytnych (*Acta historica* od 1506—1795 stanowią drugą kategoryę wydawnictwa komisyi historycznej), które już dla samego ogromu materyału wydawane być muszą z większym względem na potrzebę oryentowania się a zarazem na niezbędną oszczędność. Dr Zakrzewski oparty na najlepszych wzorach zagranicznych, a mianowicie francuskich, angielskich i niemieckich, rozróżnił kilka przepisów zasadniczych, których zachowanie przy wydawnictwie jest niezbędnym warunkiem jego naukowej wartości od zwyczajów wydawniczych, których zachowanie pozostawionem być powinno woli samegoż wydawcy. Szczegółową dyskusyę nad punktami poruszonemi w artykule odroczono do najbliższego posiedzenia; uchwalono także zasięgnąć zdania grona lwowskiego przez przesłanie mu pracy p. Zakrzewskiego, poczem praca jego, uchwalona szczegółowo z ewentualnemi poprawkami, stanie się obowiązującą dla wydawnictw komisyi historycznej w dziale *Acta historica* instrukcyą.

— Na posiedzeniu komisyi archeologicznej Akademii umiejętności 24 b. m. postanowiono wydawać materyały zebrane przez członków sekcyi wykopalisk, poczynając od wykazu zabytków z okolic porzecza Warty. P. J. N. Sadowski złożył relacyę o znakach przyjętych (na zasadzie projektu b. Towarzystwa naukowego krak.) do map archeologicznych, których powszechne u nas używanie zalecić postanowiono. Przewodniczący posiedzeniu prof. Łepkowski mówił o znamienitej pod względem studyów archeologicznych wartości rękopisów po ś. p. Podczaszyńskim. P. A. H. Kirkor czytał sprawozdanie z prac sekcyi wykopalisk. Wreszcie uchwalono przedsiębrać dalsze poszukiwanie archeologiczne, do których zaproszono pp. Dra J. Kopernickiego, A. H. Kirkora, J. Böhma, mających tego lata odbywać wycieczki po kraju.

— Dziś otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech praw pp. Zygmunt Feliks z Krakowa i Antoni Leonard Serafiński z Wiśnicza.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Walerego Eliasza „Królowa Jadwiga“ jako współfundatorka wszechnicy Jagiellońskiej wedle autentycznego portretu, i „Z życia w Tatrach“; Józefa Mayburgera „Krajobraz alpejski“; Juliusza Kossaka „Krakowskie Wesele“ akwarela; Jana Tombowskiego „Portret Artura Grottgera“ medalion z marmuru kararyjskiego.

— W policyi złożono klucz znaleziony w sobotę na placu Szczepańskim.

— Wczoraj po południu zgorzał w Rakowicach dom Jana Sawła pod L. 18 a na strychu domu znalazł śmierć teść właściciela, Franc. Gojoch, który od dawna z zięciem swym zostając w niezgodzie i na chwilę przed wybuchem ognia pokłóciwszy się z nim, wszedł na poddasze i prawdopodobnie podłożył ogień. Saweł pociągnięty jest do odpowiedzialności, że nie starał się ocalić teścia, wiedząc, że ten udał się na poddasze. Rzeczy z domu wyniesiono a miejscowi mieszkańcy zapobiegli szerzeniu się pożaru.

— **W kaplicy Zgromadzenia Matek Miłosierdzia przy ulicy Straszewskiego Nr. 8, kwestować będą: Od godz. 10ej do 11ej w w. piątek i sobotę hr. Helena Małachowska; od godziny 11ej do 1ej w piątek i w sobotę hr. Stanisława Tarnowska; od godz. 1ej do 2ej w piątek i sobotę hr. Orłowska; od godz. 3ej do 4ej w piątek i sobotę hr. Chodkiewiczowa; od godz. 4ej do 5ej w piątek i w sobotę hr. Franciszkowa Łubieńska; od godziny 5ej do 6ej w piątek i sobotę księżna Róża Lubomirska; od godziny 6ej do 7ej w piątek p. Chludzińska; od godziny 11ej do 1ej w sobotę hr. Róża Krasińska; od godziny 6ej do 7ej w sobotę p. Lucyanowa Siemieńska.**

— W skutku nagłego tajania śniegów niektóre rzeki wezbrały i zrządziły szkody, a między niemi San i Bug oraz wpadające do nich strumienie. Miasto Sokal oblane wodą Bugu; przedmieście Zabuże i wsie przyległe zalane a związki z Krystynopolem przerwane. W całym niemal powiecie tamecznym mosty i groble zerwane a drogi po części uszkodzone.

— (*W. S.*) Korespondent lwowski *Czasu* w Nr. 64 donosząc o postawionym przez pp. Dobrzańskiego i Gromana wniosku zmniejszenia straży ogniowej lwowskiej z 59 na 46 ludzi, robi bardzo słuszną uwagę, że wniosek ten nie jest uzasadniony i że stosunków Gradcu ze stosunkami Lwowa porównywać nie można. Tak jest rzeczywiście, i ażeby cyfry przez wnioskodawców lwowskich podane nie wprowadziły w błąd nikogo, należy je bliżej wyjaśnić. Miasto Gradec wydaje rzeczywiście na straż ogniową złożoną z 36 ludzi tylko 6217 złr., ale już sama niskość tej sumy wykazuje, że to nie jest właściwa straż ogniowa, tylko ludzie używani do różnych robót, którzy mają także obowiązek obsługiwać pogotowie i brać udział w gaszeniu pożaru; wypada bowiem, że jeden strażnik kosztowałby tylko 173 złr. razem z płacą, pomieszczeniem, utrzymaniem koni, zaprzęgów i rekwizytów, co jest oczywistem niepodobieństwem.

Stosunek taki w Gradcu jest możebnym, ponieważ oprócz straży ogniowej miejskiej istnieje tam Turner-Verein złożony ze 110 członków, oprócz tego rafinerya cukru utrzymuje straż ogniową złożoną z 67 ludzi, browar Schreinera z 33 ludzi, fabryka maszyn i wagonów z 64 ludzi, fabryka J. Schmitzers Neffe i J. Leitnera z 53 ludzi, a takie straże fabryczne złożone są z robotników w dzień pracujących, w nocy zaś mieszkających przy fabryce, którzy zatem w razie wybuchu ognia zawsze znajdują się na miejscu i na ratunek śpieszyć mogą; nie można więc takich straży porównywać z ochotniczemi, których członkowie rozrzuceni są po całem mieście i w razie alarmu nie mogą się odrazu znaleść na miejscu; przy gaszeniu zaś takich pożarów, których nie można dostrzedz i sygnalizować z wieży, nie mogą nawet brać udziału w ratunku. Żadne przytem miasto porządnie administrowane nie może i nie powinno bezpieczeństwa swego od ognia przeważnie pokładać w straży ogniowej ochotniczej, gdyż w wyjątkowych okolicznościach, naprzykład w razie mobilizacyi armii, członkowie takich straży, przeważnie ludzie młodzi, pociągani są do służby wojskowej i straż *de facto* przestaje istnieć, a może także być wypadek rozwiązania stowarzyszenia straży z jakichkolwiek powodów i w takim razie miasto pozostałoby bez obrony od ognia.

Zamiast powoływać się na wyjątkowe stosunki gradeckie, powinni byli wnioskodawcy wziąć na uwagę stosunki normalne miast innych, a byłoby to ich uchroniło od postawienia wniosku podyktowanego przez źle zrozumianą oszczędność i niebezpiecznego nawet dla miasta Lwowa, mającego stosunkowo straż już teraz zbyt nieliczną, tak że na przypadek pożaru cała jej siła na miejsce klęski wyruszać musi i na strażnicach pozostaje tylko po dwóch ludzi, którzy gdyby jednocześnie gdzieindziej pożar wybuchł, mogliby chyba tylko załamywać ręce. Miasto Hamburg liczące 339,000 mieszkańców wydaje na straż ogniową 460,000 marek rocznie; w Berlinie na ludność milionową utrzymanie straży kosztuje 1,200,000 marek, w Bremie na 110,000 mieszkańców 145,000 marek, w Frankfurcie nad Menem na takąż ludność 136,000 mar., w Lipsku na 126,000 miesz. 113,000 marek, a w Dreźnie na 196,000 mieszk. 102,600 marek. Tak więc w Hamburgu na mieszkańca koszt roczny utrzymania straży czyni 1 marka 36 fenig., a w Dreźnie, gdzie stosunek jest najkorzystniejszy ze wszystkich miast wymienionych, wynosi jeszcze około 53 fenig. To są cyfry, które powinny służyć za wskazówkę, czy Lwów straż swoją przepłaca. U nas w Krakowie utrzymanie straży z 40 ludzi złożonej, kosztuje (z policzeniem trzeciej części kosztów utrzymania pociągów miejskich, która to część używaną jest jako pogotowie) ogółem 20,667 złr.; nie wychodzi zatem z granic normalnych, a nawet stosunkowo jest dosyć tanie.

Jeżeli idzie o oszczędność, to ją osiągnąć można nie przez zmniejszenie straży, lecz przez objęcie w administracyę miejską czyszczenia miasta, jak to uczyniono w Krakowie. W tym duchu Rada miasta Lwowa powzięła już dawniej uchwałę, którą obecny wniosek mógłby tylko uniemożebnić, pozbawiając straż ogniową sił odpowiednich; dlatego mamy nadzieję, że Rada lwowska pozorną oszczędnością z przyjęcia tego wniosku wynikającą uwieść się nie da, lecz owszem w duchu poprzedniej swojej uchwały postara się wzmocnić straż i z większą dla miasta korzyścią spożytkować jej siły.

— Krakowski korespondent do *N. fr. Presse* zarzuca komisyi wyborczej do Izby handlowej, że nie uznała ważnemi kartek zapisanych na nazwisko p. Reicha, dlatego, że nie stało przed nim imię a na poparcie tego utrzymuje, że nieraz firma nosi tylko nazwisko albo zamiast imienia pierwszą głoskę jego. Prawda, że są takie firmy i może p. Reich ma taką firmę, ale do Izby handlowej jak i do Izby poselskiej nie firmy bywają powoływane, lecz ludzie żywi, których odróżnia między sobą nietylko nazwisko, lecz oraz imię. Wszakże są kupcy, których firma inaczej brzmi, niż osobiste nazwisko, a jednak tylko pod takiem osobistem nazwiskiem mogą być wybierani. Korespondent zamilczał zaś o jawnem kupowaniu blankietów wyborczych przez osoby interesowane, przeciw czemu nikt dotąd nie protestował. Jako osobliwość podajemy, że krakowski korespondent do pomienionej gazety kazał jednemu z członków Rady miejskiej zaprojektować założenie Muzeum techniczno-przemysłowego. Biedak ten niewie zapewne, co znaczy przysłowie: „Królowa Bona umarła“, bo przysłowia polskie są mu obcemi.

— Trzeci odczyt hr. Tarnowskiego w Warszawie „O początkach poezyi romantycznej“ odbył się we czwartek wobec tłumnie zebranej publiczności. Prelegent rozbierał w dalszym ciągu czwartą część *Dziadów* i zastanawiał się nad *Grażyną*.

— W czasopismie naukowem *Philologus* wydawanem w Gettyndze, znajdujemy rozprawę Dra Kazimierza Morawskiego z Poznańskiego, pod tytułem *Beiträge zur Charakteristik der Sprache des Velleius*. Rozprawa ta odznacza się gruntowną znajomością traktowanego w niej przedmiotu, jak w ogóle wszystkie prace naszego uczonego młodego filologa, ogłaszane przez specyalne niemieckie czasopisma.

— *La Messager de Vienne* umieszcza obszerne i dowcipne sprawozdanie z przedstawienia *Cudzoziemki* w Krakowie datując je. *Bomba* (*Nigritie* [illegible]).

— Kilkakrotnie wspominaliśmy o poruczniku Zubowiczu, szukającym laurów w nadzwyczajnych wysileniach na polu hippiki. Niedawno przepływał on, jakeśmy donieśli, wszerz Dunaj między Budą-Pesztem. W zeszłą sobotę powtórzył ten sam eksperyment w Wiedniu. Zaprosiwszy licznych gości, między którymi byli ambasador włoski, hr. Robillant, fmp. hr. Paar, jenerał Türr i oficerowie załogi, którzy płynęli na dwóch parowcach Towarzystwa żeglugi na Dunaju, rozpoczął p. Zubowicz swoją wyprawę. Koń gniady, liczący lat 15, wymustrowany i kupiony za 50 złr., w pełnem znajdował się uekwipowaniu i miał na sobie prócz właściwego rysztunku, przyrząd składający się z dwóch kauczukowych pęcherzy. Jeździec ubrany był po cywilnemu i zamiast szabli miał w kieszeni kulę, tęż samą wagę posiadającą, co szabla. W towarzystwie dwóch łodzi, puścił się jeździec w wodę. Koń zżymał się zrazu i cofał, lecz ostrogi pokonały opór. Będąc jednak już w wodzie, płynął spokojnie i przebył w 6 minutach przestrzeń od grobli kolei północnej do „Reichsbrücke“. P. Zubowicz przypisuje swemu wynalazkowi wielką ważność praktyczną pod względem wojskowym, mianowicie podczas manewrów wojennych, gdy wielka rzeka staje się tamą ruchów. Widowisko to, któremu z obu brzegów Dunaju przypatrywało się pomimo lodowatego deszczu mnóstwo ciekawych, zakończyło się godzinie 2¼. Na koniu popędził następnie galopem ułan do miasta, aby go rozgrzać.

— Pierwsze europejskie Towarzystwo śpiewaczek, które świeżo dawało w Dreznie cały szereg koncertów, chciało w zeszłą niedzielę opuścić nadelbiańską Florencyę, lecz niestety; gotówka, jaką rozparządzało, niepokrywała, jak się to często artystom zdarza, hotelowego rachunku. Gospodarz hotelu na placu „Dippoldswald“, gdzie śpiewaczki dłuższy czas przemieszkiwały, z najzimniejszą krwią pozwalając innym odjechać dokąd chcą, jednę tylko i to najlepszą, zatrzymał w zastaw.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24go marca pochmurno; termometr od — 0·6 doszedł do + 4·8 C. Dnia 25go pogoda; termometr od 1·0 doszedł do 15·4 C. — Barometr w ciągu tych obu dni stał nisko; o 6ej rano d. 26go marca stan jego był 733·3 mill., termometru + 4·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 27go marca: Św. Jana pustelnika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 12ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Jurasza, docenta w Heidelbergu, rozprawę habilitacyjną p. t.: O skurczowym szmerze mózgowym; Sérkowskiego (z Brzeżan): Rozcięcie tchawicy w zboczeniach gruźliczych krtani; Goebla (z Krakowa): Nowy sposób znieczulenia przy wyjmowaniu zębów; Sprawozdanie z dzieła prof. wrocławskiego Förstera o stosunku chorób ogólnych do chorób ocznych przez Dra Laskiewicza w Wiedniu; wy

przyoblec w ciało, widzi przed sobą plastycznie upostaciowane i żywe. Dla tego interesują po większej części publiczność sztuki lokalne, chociażby niemiały innej wartości nad to, że przedstawiają osoby znane lub odgadywane, miejsca widziane codziennie, lub brzmieniem nazwisk znajomych przenoszą nas po za scenę. Ten rodzaj zajęcia tworzyła komedya w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami, p. t. *Gagatek pana majstra* przedstawiona po raz pierwszy na scenie tutejszej na dochód panny Wojnowskiej, która w rolach wesołych i charakterystycznych zdobyła sobie oddawna powszechne uznanie. Autorem pomysłu jest p. Adolf l'Arronge; pomysł przeszczepił na grunt polski p. Edward Błotnicki, a komedyę odzianą już w szatę naszych obyczajów, zlokalizował dla sceny krakowskiej p. Wł. Sabowski; muzykę zaś do tej dość wesołej krotochwili skomponował p. Słomczyński.

Przedmiotem sztuki jest ślepa miłość ojcowska i jej złowrogie skutki. Spanoszony majster krawiecki Maciej Iglicki sam z resztą nieposiadający żadnego wykształcenia, chce koniecznie syna swego Zygmunta, owego gagatka według tytułu, podnieść do wyższej sfery. Dostarcza on mu pieniędzy na wszelkie kaprysy, płaci bez skrzywienia się jego długi i myśli tylko o tem, czemby mu zrobić przyjemność. Mundzio korzysta naturalnie bez ograniczenia z tych swoich przywilejów, a spaczone wychowanie do tego stopnia psuje mu serce, że nawet własnej siostrze, którą ojciec znienawidził, że wyszła za dawnego jego czeladnika, chce wyrządzić krzywdę co do udziału w rodzinnym majątku. Pobłażliwość ojcowska otwarła Mundziowi szluzy do wszelkich wybryków, majątek topnieje coraz bardziej, wreszcie dochodzi do tego, że Mundzio, którego plany bogatego ożenienia spełzły na niczem, zaciąga u ojca mniemanej swej narzeczonej znaczną pożyczkę i znika bez wieści. Poczciwy i słaby Maciej Iglicki oddaje ostatni grosz, aby syna osłonić od hańby i kończąc na tem, od czego zaczął, wraca znów do ubogiej, samotnej izdebki, do ręcznej pracy, która mu zaledwo na nędzne utrzymanie wystarcza. Córka, którą odepchnął od siebie, pragnie zubożałego ojca przygarnąć, ale zbyt on jest dumnym, aby się upokorzyć w obec niej, w obec jej męża, który w chwili waśni zaklął się, że chyba wtedy srogiemu teściowi przebaczy, jeśli mu tenże do nóg upadnie. Choć w nędzy, Iglicki nie chce jednak słyszeć o córce i dopiero po latach pięciu wzmianka o wnukach rozczula go, ich spotkanie rozbraja jego upór i wtedy ukazuje się w jej domu. Ale tu najtwardsza czeka go próba. Zięć (Guzicki) pomny swego zaklęcia obchodzi się z nim nieludzko i powtarza, że mu nie podą ręki, póki go u nóg swoich nie ujrzy. Szczególne zdarzenie wyrównywa tę trudność. Guzicki, założywszy warsztat szewski, kazał sobie czeladnikowi wziąść miarę na kamasze; biedny starzec upokorzony nędzą i rozczulony widokiem wnuków, idąc za radą córki, bierze miarę z rąk czeladnika i wyręczając go, schyla się do nóg swego zięcia. Chwila to rozstrzygająca. Łzy, uściski, zgoda, zagładzają nagle wszelkie dotychczasowe nieporozumienia, a na domiar szczęścia ów Mundzio, przyczyna wszystkich nieszczęść, wraca z Anglii odrodzony i ubóstwem skierowany na drogę pracy i uczciwego postępowania. Wróciwszy, okupuje on nadto dawny błąd swój i żeni się z Wandą, córką sędziego, którą dawniej bałamucił.

Wesołe, pełne humoru śpiewki, oryginalny taniec czeski, który tak się publiczności podobał, że musiano go powtórzyć, gra w pierścionek, sądzenie fantów, widok znanego ogródka i t. d. urozmaicają temat tego rodzinnego dramatu, który nieraz się w domu odgrywa, chociaż nie zawsze przechodzi na scenę. Publiczność bardzo licznie zgromadzona dość żywe i częste dawała oznaki zadowolenia, począwszy od przyjęcia rzęsistemi oklaskami beneficyantki p. Wojnowskiej, która z zwykłą sobie swobodą i nieco komicznym nastrojem odegrała rolę Zosi, pokojówki Zglickiego. Bohaterem sztuki był p. Wojdałowicz (Iglicki) odtwarzając z nadzwyczajną trafnością wszelkie odcienia właściwe tej śmiesznej, a w końcu dość sympatycznej, bo pewne poszanowanie wzbudzającej postaci. P. Dębski ukazał się po raz pierwszy na scenie, z jednej roli trudno wydać sądu; lecz to pewna, że rolę sędziego Wanika oddał całkiem przyzwoicie. Gra p. Wierzbickiej, wyrazista, trafna, urozmaicona, jednała jej uznanie i niemylny prawie torowała domysł, że w komedyi wdzięczne dla siebie znalazłaby pole. Pp. Eker (Wacław Zafletal nauczyciel muzyki), który szczególnie za taniec obsypany był oklaskami, Roman w roli Zygmunta, Puchniewski w roli Guzickiego i p. Wolska w roli Zofii odznaczali się dobrą grą. Wyborny był także mały Jaś Bąkowski w roli Maciusia, który grając swobodnie, śmiało i z dobrem zrozumieniem roli, największy miał udział w oklaskach i wśród aktu wywołany został.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Na jak słabych podstawach było opartem całe rusztowanie ostatniej zwyżki na giełdzie wiedeńskiej, okazało się najwidoczniej, skoro zaraz pierwsza mniej pomyślna wiadomość o widokach pokojowych zburzyć je zdołała. Nie mogło też być inaczej. Zapatrywanie się giełdy na rezultat rokowań o podpis protokółu europejskiego było zbyt optymistyczne. Ale nawet w razie pewniejszych widoków, a nawet zupełnego ustalenia się pokoju, tylko zwyżka w rentach i podwyższenie kursu waluty austryackiej w stosunku do złota mogło znaleść usprawiedliwienie. Zwyżce w akcyach kolejowych, przemysłowych i bankowych brakowało natomiast wszelkich podstaw finansowych. Ustalenie się pokoju nie obudzi od razu żywszego ruchu na kolejach. Do tego potrzeba usunięcia wpierw ogólnej stagnacyi w stosunkach handlowych, co się tylko w bardzo powolny sposób uskutecznić może. Wpływ, jaki na kurs kolei żelaznych wywrzeć ma powstający w coraz nowej, a zawsze drobiazgowej formie, zamiar ich „sanacyi“, jest dotąd wątpliwym i byłoby rzeczą bardzo nieprzezorną eskontować go już dzisiaj. Najbliższy wpływ sanacyi może się jedynie ukazać u niektórych pryorytetów. Brak ducha przedsiębierczego i odpowiednich warunków w przemyśle zagradza samo przez się drogę do wzrostu kursu akcyj przedsiębiorstw industryjnych. Wobec takiego stanu rzeczy i w czynnościach bankowych nie może być tego obrotu, który wielkie zyski, a tem samem znaczne dywidendy sprowadza. Wiadomo, że *Unionbank* zalicza się do pierwszorzędnych banków wiedeńskich. Spojrzyjmy na świeżo ogłoszone sprawozdanie z czynności jego za rok 1876. Przy kapitale akcyjnym wynoszącym 15 milionów złotych reńskich, przy obrocie, który względnie do obecnego ruchu interesów, uważano powszechnie za zadawalniający, cały ogół zysków jego wynosił 445,024 złr., z czego przy podziale zysków przypadło całej dywidendy $2\frac{1}{2}$ złr. na akcyę po 100 złr. spełna wpłaconą. Giełda wiedeńska przyjęła z zadowoleniem i taki rezultat, bo wśród teraźniejszych stosunków i przy umniejszonym ruchu we wszystkich czynnościach bankowych, bank dopełnia już swego obowiązku względem akcyonaryuszów, jeżeli tylko kapitał od wszelkiego uronienia zachowa, koszta administracyi, zwykle w przewidzeniu rozleglejszych zatrudnień urządzone, i podatki opłaci i ustrzeże się od zaangażowania się w niebezpieczne czynności, szczególnie giełdowe. Dla tego nie normują dzisiaj na giełdzie kursu akcyj bankowych podług chwilowego dochodu, ale podług pewności banku, podług możności wypełniania zobowiązań, w przekonaniu, że jeżeli tylko te warunki zostaną ściśle dopełnione, obfitsze zyski znajdą się znów razem z polepszeniem się ogólnych stosunków. Takie zapatrywanie się na obecne stosunki banków jest zupełnie słusznem, ale nie uprawnia jeszcze by najmniej do wywoływania zwyżki akcyj bankowych przy pierwszej lepszej okazyi, tem bardziej, że wszystkie banki wiedeńskie są, bez wyjątku, obarczone znacznym zapasem papierów giełdowych, który w razie jakiej katastrofy może zachwiać bankiem najporządniej nawet pod każdym innym względem uregulowanym.

Zwyżka więc ostatnia, jak to już przy powstawaniu jej pisaliśmy, nie opierała się na polepszeniu finansowych stosunków, ale na zuchwalstwie spekulacyi, która wierząc w to, że się na pokój zaniosło, uważała, że sobie teraz można hazardowniejszej nieco gry giełdowej pozwolić, zmusić kontrminę do pokrycia się po wyższych cenach, zwabić publiczność pozagiełdową i łowić zyski możliwe w zmąconej w ten sposób wodzie. Publiczności pozagiełdowej wypada więc być bardzo ostrożną wobec takich nieusprawiedliwionych porywów do zwyżki i zachowywać ciągle to stanowisko obserwujące i wyczekujące, które od czasu ostatniego przesilenia bardzo słusznie zajęła.

Wydział hipoteczny Banku austryacko-węgierskiego.

Bank narodowy rozesłał świeżo dla informucyi powszechnej projekt do statutu mającego nstanowienie praw wydziału hipotecznego przyszłego banku austryacko-węgierskiego na celu. Statut ten zawiera w sobie to wszystko, co dawniej w odnośnym statucie banku narodowego i w połączonym z nim regulaminie było zawarte. Zmiany zachodzące między dawnym statutem i regulaminem a obecnie proponowanym statutem wynikają w części z zastosowania się do nowej organizacyi Bankowej, w części z motywów praktycznego znaczenia, w których mianowicie przebija chęć zyskania większej samoistności, mniejszego zależenia od wpływów i kontroli rządu i od ustawy wydanej w Austryi 24 kwietnia 1874 r. a zabezpieczającej prawa właścicieli listów zastawnych.

Do ustawy z r. 1874 stosuje się statut tylko w następujących dwóch punktach i w następujący sposób. „Oświadczenie banku, że pożyczka ma służyć za kaucyę na ubezpieczenie listów zastawnych, wyda Bank zaciągającemu ją interesantowi, którego rzeczą będzie kazać ją zaintabulować.“ Zezwolenie na zupełne lub częściow wymazanie w hipotece pretensyj bankowych potwierdzić musi komisarz rządowy.“ Zresztą żadne inne postanowienie ustawy z d. 24 kwietnia 1874 r. nie ma zobowiązywać Wydziału hipotecznego przyszłego Banku austryacko-węgierskiego.

Bank mający się nowo utworzyć przejmie wszystkie obowiązki i ciężary spoczywające obecnie na Banku narodowym co do listów zastawnych, służyć mu zaś będą wszystkie prawa z pożyczek w myśl statutu i regulaminu dawnego i w myśl zawartych z interesantami układów. Wszystkie intabulsty mianowicie przechodzą *ipso jure* na nowo tworzący się bank, bez potrzeby uwidocznienia tego przejścia w hipotekach.

Wydział hipoteczny nie będzie zależał od żadnej z Dyrekcyj Banku austryacko-węgierskiego, tylko od Rady naczelnej. Zarządzać nim będzie komitet z Gubernatora banku i dwóch radzców jeneralnych złożony. Do orzekania o pewności hipotek dodani zostaną komitetowi dwaj znawcy jako mężowie poufni. Znawców takich mianował dotychczas na podanie Dyrekcyi minister finansów, podług nowego statutu zaś ma wybór ich zależeć jedynie od Rady naczelnej. Kontrolę wywierają obaj komisarze rządowi (austryacki i węgierski). Wszelkie spory między jednym z nich a Bankiem zachodzące rozstrzyga sąd rozjemczy, którego organizacya z członków najwyższych trybunałów jednej i drugiej połowy państwa skreślona już została ogólnym statutem banku austryacko-węgierskiego.

Co do wysokości stopy procentowej i warunków pożyczki nowo projektowany Statut zostawia Bankowi zupełną dowolność, uwalniając go w tej mierze od wszelkich ograniczeń prawnych. Oszacowania realności odbywać się będą na podstawie przeciętnej sześcioletniego dochodu, skapitalizowanego podług stopy pięcioprocentowej. Listy zastawne wystawiać może Bank austryacko-węgierski aż do wysokości 150 milionów złotych reńskich. Wszystkie listy zastawne wystawione będą na okaziciela, z kuponem północnym; najniższe na sumę 100 złr. najwyższe na sumę 500 złr.

Projekt ten stanie się teraz podstawą narad mihisteryalnych i przejść musi następnie wszystkie fazy ugodowe i ustawodawcze, tworzyć bowiem będzie integralną część ogólnego statutu bankowego, któryśmy już poprzednio wogólnym zarysie podali

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1877					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody-Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10 marca	248,644	14	59,984	13	308,628	27
Od 1go stycznia do 28 lutego	1,561,462	28	398,598	50	1,960,060	78
Razem	1,810,106	42	458,582	63	2,268,689	05
	1876					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10 marca	189,660	39	49,960	10	239,620	49
Od 1go stycznia do 29 lutego	896,830	55	271,768	63	1,168,599	18
Razem	1,086,490	94	321,728	73	1,408,219	67

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 24 marca (bez przytoczenia źródła). W tutejszych sferach politycznych poczytują wnioski prasy angielskiej co do projektowanego protokółu za mylne. Według tutejszego zapatrywania się, cel protokółu jest zupełnie pokojowy, który przedewszystkiem przypuszcza pokój z Czarnogórą i demobilizacyę wojsk tureckich. W takim tylko przypadku mogłaby także Rosya demobilizować. Przypuszczają tu, że Porta przyjmie protokół i weźmie inicyatywę w wykonaniu reform. Panuje tu przekonanie, że jeśli mocarstwa pod tym względem będą przemawiały zgodnie i stanowczo, żądania ich dadzą się osiągnąć i pokój może być utrzymanym. Jest zaś niepodobieństwem, aby Europa drugi raz kompromitowała się przez akt bezowocny. Ze strony angielskiej nie otrzymano jeszcze ostatecznego oświadczenia w sprawie protokółu. — *Journal de St. Petersbourg* rozbierając kwestyę demobilizacyi armii rosyjskiej, mówi: Mobilizacya była nakazaną na przypadek, jeśliby Europa nie zajęła się losem chrześcian. Utrzymanie mobilizacyi po konferencyi jest również uzasadnionem jak przed tem; różnica ta tylko zachodzi, iż armia rosyjska powołaną była w listopadzie, aby poparła program rosyjski, gdy od stycznia ma ona przeznaczenie występować za programem wszystkich mocarstw.

Petersburg 24 marca. Przebieg układów londyńskich, tudzież język dzienników rządowych angielskich spowodował większą część dzienników tutejszych do wyrażenia się w tonie stanowczo potępiającym. Mianowicie podniesionem jest, że rząd angielski już z góry zmierzał do celu, zostawiając Rosyi wybór między obelgą a wojną. Korespondencya ajencyi rosyjskiej wykazuje, że kwestya: wojna czy pokój, rozstrzygniętą zostaje obecnie nie w Petersbugu, lecz w Londynie. Gabinet rosyjski doszedł ze swojemi zamiarami pokojowemi do najdalszych granic i obstaje dziś jeszcze przy swoich zamiarach; a gdyby mimo tego wojna wybuchła, odpowiedzialność za nią spadnie jedynie na Anglię.

Kotar 25 marca. Osmy okręt kupiecki rosyjski „Korniłów“ o 1540 beczkach, przybył tu wczoraj ze zbożem i mąką dla Czarnogóry.

Wersal 24 marca. Dziś odroczono Izby do d. 1 maja.

Bukareszt 24 marca. W senacie oświadczył Bratiano, odpowiadając na interpelacyę o oświadczeniach podsekretarza stanu gabinetu angielskiego Bourke zrobionych w Izbie, a tyczących się prześladowania żydów w Rumunii, że musi czekać przedewszystkiem na urzędowy tekst owych oświadczeń. Zresztą, minister mniema, że jedynie sądy miejscowe mogą orzec, czy żydzi, którzy się uważają za poszkodowanych w swoich interesach, mają prawo do wynagrodzenia.

Konstantynopol 24 marca. Kabuli basza umarł. Delegaci czarnogórscy mieli nową naradę z Savfetem paszą. Porta obstaje przy odmowie żądań czarnogórskich względem odstąpienia powiatów Niksicza i Kuczy, zdaje się jednak skłaniać do uczynienia zadosyć innym żądaniom: mianowicie co do żeglugi na rzece Bojanie. Czarnogórcy nie chcą jednak zrzec się Niksicza i Kuczy.

Konstantynopol 24 marca. Delegaci czarnogórscy telegrafowali dzisiaj do Cetyni, że Porta odmawia ciągle odstąpienia Niksiczu, Kuczy i Kolaczyna a tylko przystałaby na sprostowanie granicy od Albanii; żądali oni od Księcia poleceń, co mają robić wobec tej odmowy Porty. Według ajencyi Havasa zapewniają, że Anglia zaleciła odstąpienie Niksiczu po poprzedniem zrównaniu z ziemią tamecznych fortyfikacyj. Porta wszelako i w takim przypadku uważa za niepodobieństwo ustąpić.

Po odroczeniu obu Izb Rady państwa dzienniki podają statystykę ich prac. Izba niższa odbyła od 19go października 52 posiedzeń. Izba panów w tym samym czasie 7 posiedzeń. Stosunek ten najlepiéj wskazuje, jak nieprzesądzonemi były słowa Dra Rechbauera o działalności Izby wyższéj, która tylko zgromadza się, aby zawotować ustawy przyjęte przez swą koleżankę, czego najświeższy przykład przedstawia ostatnie posiedzenie, na którem parowie przedlitawscy przyjęli 7 ustaw bez rozpraw. Wszelako Izba niższa wpada w drugą ostateczność, jak znów wskazuje statystyczny wykaz jéj prac w ciągu owych 52 posiedzeń. Zajmowano się na nich 18 wnioskami, z których 5 odrzucono. Oprócz kwestyj kolejowych jedyną ustawą jaką załatwiono była nowela do ustawy prasowéj według wniosku Foreggera. Oto cały rezultat długich narad.

Wiadomo, że Rada państwa nie znalazła dość czasu, aby załatwić wnioski rządowe dotyczące Galicyi przeciw lichwie i pijaństwu. Do pierwszego z tych dwóch przedmiotów przybywa ważny materyał, rozszerzający kwestyę po za lokalny galicyjski zakres, jako piekącą sprawę ogólnéj zmiany w ustawodawstwie karnem. Materyał ten podaje książka hr. Choryńskiego, radcy namiestnictwa dolno-austryackiego, o lichwie. Autor w wyczerpujący sposób przedstawia następstwa téj błędnéj wolności, która dozwala wyzyskiwać i krzywdzić dowolnie lichwiarzom.

Dzieło p. Choryńskiego wywołało rozdrażnienie w dziennikach wiedeńskich, które zwłaszcza gorszą się godłem, jakiego użył autor: „Zdobyć wolność dla obywateli, a odebrać ją rozbójnikom“. Przypomina to słowo ś. p. ks. Wł. Sanguszki w Radzie państwa w czasie rozpraw o zniesieniu ograniczeń lichwy: „przestańmy opiekować się łotrami, a raz zajmijmy się uczciwymi ludzmi“.

Znów liberalizm poniósł klęskę w dwóch wyborach uzupełniających w Styryi. Ultramontanie wszędzie górą! woła *N. fr. Presse*, która jeszcze nie przebolała klęski poniesionej w Tyrolu.

Artykuł *Vaterlandu* o stanie finansowym Węgier, na który zwraca uwagę nasz korespondent wiedeński, tem silniejsze wzbudza wrażenie, że te przerażające cyfry wzmagającego się długu publicznego w Węgrzech, przypomina pomieniony organ w wilią ugody. Autor artykułu wykazuje, że Węgrzy, którzy zawotowali świeżo ustawę przeciw lichwie w stosunkach prywatnych, jako państwo stali się ofiarą lichwy wobec wielkich finansistów.

Podaliśmy wiadomość o zaburzeniach w Berlinie, które robotnicy niemieccy rozpoczęli w celu przeszkodzenia w pracy robotnikom polskim. *Dziennik Poznański* podaje wyjaśnienie tych starć i ostrzega, że między ludnością wiejską w Poznańskiem po manii emigrowania do Ameryki, nastała teraz chęć gromadnego szukania zarobku w Niemczech. Jest to nowy a niemniej chorobliwy objaw, co emigracya amerykańska. Chłopi polscy wędrujący do Niemiec po zarobek— to nowość, która tylko szkodliwe może ściągnąć następstwa tak pod względem moralnym jak i pod względem stosunków ekonomicznych w kraju, który jeszcze niema przeludnienia i zbytku rąk do pracy.

Parlament niemiecki odroczył się w sobotę do d. 10 kwietnia. Poprzednio zaś uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę względem siedziby najwyższego trybunału niemieckiego i przeważną większością przyjął Lipsk za siedzibę jego, mimo, że ponownie Gneist i Löwe przemawiali za Berlinem. Nawet deputowani berlińscy nie dotrzymali tym razem miejsca, głosując za Lipskiem. Z tego przekonać się można, że gdyby wszystkie stronnictwa trzymały zawsze razem przeciw liberalno-narodowemu, czyli rządowemu stronnictwu, rząd znalazłby się w wielu przypadkach w mniejszości. Na tem samem posiedzeniu uchwalono przedłużony pobór podatków przez kwiecień, gdyż budżet nie jest gotów, a następnie rząd oznajmił, że z udziału ówczesnego Związku północno niemieckiego w kontrybucyi francuskiej pozostałe 20 milionów rozdzielone będą między państwa związkowe i że z obliczenia ogólnego wpływów tej kontrybucyi pozostaje jeszcze 13 milionów, co do których nic dotąd nie postanowiono.

Jenerał Ignatiew wraz z sekretarzem swoim księciem Ceretlewem przybył wczoraj rano z Paryża do Wiednia i zaraz odwiedził go w hotelu poseł austryacki w Stambule hr. Zichy, nie czekając, aż poseł rosyjski pierwszy rozpocznie wizyty. Dopiero po wizycie hr. Zichego, jen. Ignatiew odwiedził posła rosyjskiego w Wiedniu p. Nowikowa a około południa przybył go odwiedzić hr. Andrassy, minister spraw zagranicznych. Pierwsza zatem narada odbyła się już wczoraj. Korespondent nasz wiedeński nie wróży pomyślnego dla Rosyi skutku pobytu jenerała Ignatiewa w Wiedniu.

Na czemże jednak może polegać zadanie jen. Ignatiewa po odrzuceniu przez Anglię poprawek rosyjskich do protokółu, mającego nosić podpisy wszystkich mocarstw i stanowić niejako nowy traktat międzynarodowy pod względem Turcyi? Oto Rosya może szukać dziś tylko oparcia na sojuszu trójcesarskim a występować jako działająca na własną rękę. Skoro bowiem rozbiły się układy względem wspólnego działania, Rosya wraca do pierwotnego stanowiska swego. Ale aby działać na własną rękę, potrzeba jej określić ściślej działalność swoją i naznaczyć granice, po za które przejść nie zamierza. Zapewne takie zastrzeżenia poczyni w Wiedniu wysłannik rosyjski, aby uspokoić Austryę ze względu na możebne rozmiary wojny z Turcyą. Kiedy Rosya wkroczyła do Chiwy, zapewniła Anglię, że chce tylko ukarać ją za napady na posiadłości rosyjskie; mimo tego zabrała Chiwę. Dla czegóżby niemiała i teraz dać rządom europejskim zapewnienia, że chce tylko wymódz na Turcyi reformy, bez zamiarów zaborczych?

Od Austryi chciałby jenerał Ignatiew uzyskać przyrzeczenie neutralności. Zapewne, że Austrya musiałaby takie przyrzeczenie określić do bardzo ścisłych warunków, aby okupacya ziem słowiańskich Turcyi niemogła zagrażać jej słowiańskim posiadłościom. W każdym jednak razie Austrya wystawioną byłaby na znaczne koszta już przez samo rozciągnięcie korpusu obserwacyjnego. Przeciwnym był dotąd gabinet austro-węgierski usiłowaniom chcącym go wciągnąć w akcyę przeciw Turcyi; sprzeciwić się jednak, aby Rosya nie podejmowała takiej akcyi, byłoby obrócić Rosyę na siebie i podjąć rolę obrońcy Turcyi. Polityka neutralności odpowiada najwięcej i zasadom i tradycyi Wiednia, a zapewne odpowiada także polityce kanclerza niemieckiego, który pracował zawsze nietylko nad upokorzeniem Francyi, ale i u dworu swego nad odosobnieniem Rosyi. Nastręcza się teraz po temu pora, popierając neutralność Austryi.

Jenerał Ignatiew może być pewnym najlepszego przyjęcia w Wiedniu. Wszakże w Londynie otoczono go wszystkiemi możebnemi przyjemnościami i okazywano mu uprzejmość, któraby mogła wróżyć najkorzystniejszy skutek jego zabiegów. A jednak w kwestyi publicznego interesu napotkał na opór niezłomny. W Paryżu wiele mu podobno obiecywano, ale nie wiążąc się niczem a tłómacząc się niemożnością działania przeciw kierunkowi dyplomacyi angielskiej i w sposób mogący wzbudzić podejrzenia w Berlinie.

Dzienniki rosyjskie, które nas dziś doszły, nie wiedzą jeszcze o odprawie londyńskiej, lecz brzmią dość groźnie w przewidywaniu wojennego zakończenia kwestyi wschodniej. Pozornie jednak organa rosyjskie zagraniczne, jak *Nord*, oczekują jeszcze, że układy między Rosyą i Anglią nie zerwane, i że dopiero za powrotem Ignatiewa do Petersburga prowadzone będą na nowej podstawie.

Na zakończenie zapiszemy jeszcze krótkie ocenienie położenia przez półurzędową *Nordd. allg. Ztg.* Powiada ona, przytaczając zdania różnych dzienników o misyi Ignatiewa: „Epizod z protokółem uważany jest powszechnie za ukończony, a ciekawość niejako natężona wygląda, jakie intermezzo wymyśli dyplomacya dla zabicia czasu aż do maja, a właściwie do pory rozpoczęcia działań wojennych przy sprzyjającej pogodzie.“ Tak więc w Berlinie sądzą, że teraz już tylko za pasem wojna, a należy jedynie czekać na pogodę, aby ją rozpocząć.

Nie możemy kłaść nacisku na osobę główno dowodzącego wojskami rosyjskiemi na południu W. ks. Mikołaja, zatem nie przywięzujemy żadnego znaczenia do jego wycieczek z pod Kiszeniewa do domów polskich na Ukrainie. Bawił on w Białocerkwi a teraz na trzy dni przybywa do Sławuty, dóbr ks. Romana Sanguszki. W. książę zapewne znudzony otoczeniem obozowem, szuka innego towarzystwa i wygód domu zamożnego. Żadnego innego celu w tych przejażdżkach nie upatrujemy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu:“

Wiedeń 26 marca. Jenerał Ignatiew przyjmował dziś rano posła tureckiego Aleko baszę, który całą godzinę u niego bawił, a potem ajenta serbskiego Zukicza, który przez kwadrans miał z nim naradę.

Buda-Pest 26 marca. Izba niższa przyjęła przedłożenie rządowe względem pożyczki 166 głosami przeciw 74 bez zmiany, a to po mowach ministra skarbu i prezesa ministrów w obronie wniosku rządowego.

Konstantynopol 26 marca. Pewna grupa deputowanych zamierza wkrótce wnieść interpelacyę w parlamencie z powodu wygnania Midata baszy. Załoga tutejsza będzie zmienioną i zastąpi ją wojsko syryjskie.

Kursa. Wiedeń 26go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·80 — Renta srebrna 67·10. — Losy z r. 1860 109 25. Akcye Banku Narod. 815·— Akcye kredytowe 148 70 — Londyn 124·20 — Srebro 111·25 — Napoleony 9·91½ — Lombardy 80 — — Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 209·——Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 114·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 70·50 — Obligacye indemn. galicyj. 84 75 — Losy premiowe węgierskie 73·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 114·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·40 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·02 — Ruble 152·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 26 Marca.

		płacą	żądają
Dubel papier. rosyjski . . .	(za 1 sztukę)	1 50	1 51½
Rubel srebrny obrączkowy .	„ 1 „	1 74	1 84
Mark niemiecki	„ 1 „	0 59	0 60½
Dukat holenderski ważny . .	„ 1 „	5 65	5 78
Dukat austryacki „ . . .	„ 1 „	5 65	5 78
Napoleondor „ . . .	„ 1 „	9 64	9 84
Półimperyał „ . . .	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna .	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		107 50	109 50
Kupony austr. srebr. płatne .	(za 100 złr.)	106 25	108 —
Listy zastawne i obligi:			
4% Pożyczka krajowa galicyjska		— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic. .		84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 złr. w.a.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		83 75	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.		87 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.		89 50	91 50
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 —	— —
4% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		85 —	88 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.		— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		— —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak.	(za 100%)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	89 75	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	78 75	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	211 —	214 50
„ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	115 —	118 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł.	„ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak.	200 złr.	— —	— —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 50
Wiedeń 24 Marca.		
5% zjedn. dług państ. bank. srebr.	65 35	63 50
5„ „ „ „ srebr.	67 50	67 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 50
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	84 90	85 30
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 40	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 35	96 50
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	84 —	85 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	90 25	90 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 20	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 36	97 50	98 50
6„ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½„ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 50
6„ Banku gal. hipot. . .	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	287 —	289 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	109 75	110 —
„ „ „ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 75	29 25
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	25 —	25 50
„ miasta Budy . . .	30 50	31 50
„ Windischgraetz . . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	18 —	18 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	821 —	822 —
Zakładu kredytowego . .	151 20	151 40
Żeglugi parow. na Dunaju	362 —	364 —
Kolei północ. Ferdynands rządowej fr. a. . .	1810	1815
„ zachod. c. Elżbiety .	226 50	227 —
„ Połdniowej . . .	132 —	132 50
„ Galicyjskiej	80 25	80 75
„ Czerniowieckiej . . .	210 —	210 50
„ Albrechta	115 —	115 50
„ węg. północ.-wschod.	— —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	94 25	94 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	107 50	108 50
„ Koszycko-Bogumił. .	96 —	97 —
„ Siedmiogrodzkiej . .	86 50	87 50
„ Cisańskiej	81 —	83 —
„ wschodnio-węgierskiej	162 —	164 —
„ austryack. półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa .	114 50	115 —
Banku anglo-aust

L. 125. RADA OGÓLNA (817-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z dnia 11 marca L. 216, kwestować będą w Wielki Piątek i Wielką Sobotę w kościołach tutejszych, na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele Katedralnym na Zamku
w piątek i sobotę
JW. Hr. Adamowa Potocka od godziny 10 do 12,
JW. Róża z Hr. Potockich Krasińska od 12 do 2,
JW. Eufrozyna z Hr. Moszczyńskich, jenerałowa Kruszewska od 2 do 6;

w kościele N. Maryi Panny
w piątek i sobotę
Wna z Deskurów Florkiewiczowa od godz. 10 do 12,
Wna Emilia z Woynarowskich Mikułowska od godziny 12 do 2,
Wna Ludwika z Hr. Potockich Siemieńska od 2 do 4
JW. Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od 4 do 6;

w kościele Ś. Wojciecha
w piątek i sobotę
Wna Katarzyna z Nowakowskich Kańska od 11 do 1,
Wna Julia z Czyżewskich Patelska od 1 do 6;

w kościele Ś. Barbary
w piątek i sobotę
Wna Józefa z Srokoszów Lipińska od 10 do 12,
JW. Hr. Helena Małachowska od 12 do 2,
Wna Józefa z Wolańskich Riedmülerowa od 2 do 4,
Wna Józefa z Rosencwejgów Feintuchowa od 4 do 6;

w kościele Ś. Marka
w piątek
JW. Hr. z Łempickich Lubieniecka od g. 10 do 12,
Wna Cecylia z Stempkowskich Jaroszyńska od godziny 12 do 2,
w sobotę
JW. Hrabianka Potulicka od godz. 10 do 12,
JW. Hr. Róża z Hr. Potockich Krasińska od 12 do 2,
w piątek i sobotę
JW. Hr. Zofia z Hr. Potockich Zamoyska od 2 do 4,
JW. Hr. Adamowa Potocka od godziny 4 do 6;

w kościele XX. Pijarów
w piątek
JW. Hrabianka Potulicka od godziny 10 do 12,
JW. Hr. Róża z hr. Potockich Krasińska od 12 do 2,
JO. Księżna Cecylia Lubomirska od 2 do 4,
JW. z Hr. Sołtyków Gorayska od 4 do 6,
w sobotę
JW. Hr. Zofia z Hr. Potockich Zamoyska od godziny 10 do 12,
Wna Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12 do 2,
JO. Księżna Cecylia Lubomirska od godz. 2 do 4;

w kościele Ś. Piotra
w piątek i sobotę
Wna Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od godziny 10 do 12,
JW. Hrabina Adamowa Potocka od 12 do 2,
Wna Józefa z Srokoszów Lipińska od 2 do 4,
Wna Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od godziny 4 do 6.

Kraków dnia 24 marca 1877 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Potrzeba Guwernera

do chłopczyka 10-cio letniego mieszkającego stale na wsi w Galicyi, który ma być przygotowanym do szkół tutejszych. Oprócz dokładnej znajomości przedmiotów szkolnych, wymaga się także znajomości języka niemieckiego, a pożądanym by był także język francuski i muzyka. Wykazać się trzeba rekomendacyą osób znanych, stanowiskiem i doświadczeniem. Pedagogowie mają pierwszeństwo.— Zgłosić się *franco* pod lit. *L. C. Kraków poste restante.* (816-1-3)

Do Salonu mód P. Ebers

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 329,

nadeszły modele kapeluszy paryskich i wiedeńskich. Jest także duży wybór czepków dla starszych osób, ubiorków, kokard, negliżyków i kwiatów. Wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. (850-1-3)

Ważne dla lubowników ptaków.

Właśnie świeżo nadeszły: prawdziwe hercyńskie kanarki śpiewające w najrozmaitszych tonach we dnie i w nocy.

Zobaczyć je można codziennie przy ulicy Lubicz pod dworcem kolei pod Nr. 8 w restauracyi. (848)

Subjekt zegarmistrzowski

i kilku

praktykantów

znajdzie miejsce w składzie maszyn do szycia **H. NIEMETZ,** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 56 w Krakowie. (845-1-3)

Adwokat Dr Binder

w Rzeszowie

poszukuje koncypienta z adwokacką praktyką, co najmniej dwuletnią. (846-1-3)

W ogrodzie Gumniskim

dostać można:

Jabłek szczepów 3-letnich najnowszych za 100 sztuk 25 złr., — jabłek szczepów 1-roczne szczepki za 100 sztuk 15 złr., — jabłek dziczek za 100 sztuk 3-letnich 2 złr., za 1 roczne za 1000 sztuk 6 złr.— Wiśnie i czerechy łutowe sztuka 60 c. — Malin amerykańskich sztuka 10 c., za 100 sztuk 8 złr.; Krzewów pięknych i ozdobnych za 100 szt. 10 złr., za 1000 szt. 60 złr. — Brzoskwinie od 60 ct. do 1 złr. — Morele 56 ct. Róże pniowe od 80 c. do 1 złr., niskie 4-letnie 80 c. — Thuje nowe sztuka 30 c., za 100 sztuk 15 złr. — Bukszpanu 100 sztuk 3 złr. — Gwoździków pełnych 12 szt. 1 złr.

Wszelkich nasion, jarzyn i kwiatów, dostać można. — Gumniska p. Tarnów.

(815-1-3) *Stanisław Korsynek.*

Odprawa

intrygantowi, który głosi pokątnie, że jakkolwiek należałem do kółka wyborców, które popierało kandydatury PP. Chęcińskiego i Nitscha a jednak na kogo innego głosowałem, oświadczam publicznie.

Byłem sekretarzem kółka wyborczego, w którem jednomyślnie postawiono powyższe kandydatury, popierałem takowe usilnie, co PP. Anczyc, Grossmann, Dr. Miłkowski, Dr. Nowicki, Martinkowicz i wielu innych poświadczyć mogą; — głosowałem sam na PP. Chęcińskiego i Nitscha, o czem się każden w Izbie handlowej (czarne na białem) przekonać może.

Gdy intrygantowi temu zapewne na tem zależy, by mnie, jako noszącego płaszczyk na dwóch ramionach przedstawić a tem samem pozbawić szacunku współobywateli, daje mu przeto krótką odprawę: (821)

oszczercą jesteś!

W. Kornecki, drukarz.

Ostrzeżenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że wszelkich weksli nie przezemnie własnoręcznie podpisywanych, nie płacę.

(841-2-4) *J. vel Franciszek Wojda.*

Nasiona

Erfurckie świeże

są do nabycia u (676-4-)

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Termometry i noże ogrodnicze.

Na święta Wielkanocne

przypomina się Szan. Gospodyniom znana już od roku z rzetelności, doskonałości towarów i taniości, firma

M. Zamościk

przy ul. Floryańskiéj naprzeciw 3 dzwonów

i poleca

szynkę słynną z dobroci mało soloną, **ozory** wędzone, **porter** angielski i **bok, oliwę** nicejską, **wino** wystałe węgierskie i francuskie, **mąkę** banacką i krajową, **masło** solone i śmietankowe bez soli, **powidła** tureckie i węgierskie, **mak** szafirowy, **cykatę, migdały, rodzenki** świeże w najlepszym gatunku, **drożdże** świeże wiedeńskie codziennie nadchodzące, **kalafiory** i **owoce** włoskie i węgierskie, **mąoszkę** cukrową, **cukier** w kostkę rżnięty i w głowach po cenie zniżonéj, **bryndzę** świeżą t goroczną, **likiery** i **wódki** wszelkie, oraz **herbatę** karawanową znanéj dobroci. (686 7-8)

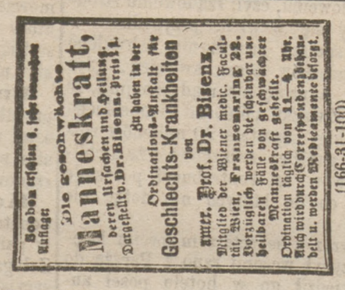

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

Kraków dnia 15 listopada 1876 r.

(37-19-) **Dyrekcya.**

L'ANISINE-MARC

Płyn ten **przeciw newralgiczny** rosyjski Dra JOCHELSON jest higienicznym środkiem **najzupełniéj nieszkodliwym** który w **jednéj chwili** uśmierza najgwałtowniejsze cierpienia nerwowe, migreny, bóle zębów itd. Cena 5 fr., pocztą franco 6 fr. 50 ct. za flakon. Żądać oryginalnego podpisu w języku rosyjskim. Skład w Paryżu ulica Le Pelletier 22; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (731-1-15)

Promesy losów gm. m. Wiednia złr. 2.50
Promesy losów kredytowych złr. 4.25
Promesy $\frac{1}{5}$ losów 1839 roku złr. 12.—

wraz ze stęplem

ciągnienie już 3 kwietnia główna wygrana **200,000** złr.!
główna wygrana **200,000** złr.!
ciągnienie seryj już 1 czerwca główna wygrana **280,000** złr.!

(1sze dwa razem złr. $6\frac{1}{2}$ i stempel), **wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.**

Z **losów państwowych 1839 r.** odbędą się jeszcze tylko ostatnie dwa ciągnienia, w których niezawodnie przeszło **17** milionów złr. wyciągniętych być musi. (627-9-16)

Nyitrai & Co. w **Wiedniu,** Kärntnerstrasse 16 **(eisernes Haus).**

Wielkie wrażenie wywiera w Paryżu wyszłe dzieło pod tytułem:

Racyonalne leczenie

suchót płuc.

Najsłynniejsi koryfeusze wiedzy lekarskiéj z wielkiem szczęściem postąpili na nowo utorowanéj drodze i oddają autorowi Dr. **Pietra Santa** największe pochwały. W dziele tem znajduje się na str. 147 wzmianka oddająca słuszność wyrobom słodowym **Jana Hoffa,** o których autor tak się wyraza: Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego, które przez chorych jakoteż lekarzy od czasu wynalazku (od r. 1847) radośnie przyjęte zostało, gdyż okazało się jako wyborny środek wzmacniający, posiada **pożywne, ściągające i wzmacniające własności. Środek pożywczo-leczniczy okazuje się w chronicznych dolegliwościach nadzwyczaj pożytecznym, celem podniesienia muskularnego ściągnięcia organów trawienia i dodania substancyj pożywnych osłabionemu organizmowi; dlatego też najsłynniejsi praktyczni lekarze paryscy, jak Blache, Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Faufel, Empis, Dauet, Robert de Latour, Bouchut, Piorry, Tardieu i inni polecają codziennie ten środek, który odnawia i reguluje siły trawienia.**

Osobiste moje doświadczenia, powiada Dr. **Pietra Santa,** inspektor wód mineralnych departamentu nadsekwańskiego, powodują mnie do przyłączenia się w tym względzie najzupełniéj zapatrywaniu **Lawerana,** które w kilku słowach tak brzmi:

„Wielka liczba chorych, którzy nie mają tyle sił, aby strawić mocne pożywienie, jest szczęśliwą, że w kształcie tych wyrobów słodowych otrzymała środek pożywczy, który znacznie jest lepszym od rosołu, a mniej drażniącym od wina.“

Jeżeli nie z czego innego, to niezawodnie z tego zdania możnaby się łatwo przekonać o nadzwyczaj wielkiéj wartości tego wyciągu słodowego Hoffa (który sprzedaje się zarówno jako piwo zdrowia, jakoteż w zgęszczonéj formie). Skutki rzeczywiście są też tego rodzaju, jak przy żadnym innym wyrobie. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe osiągnęły w przeciągu 30 lat 41 wysokich odznaczeń; z tych ostatnie ośm w roku 1876, mianowicie powtórne pochlebne orzeczenia Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego i Króla saskiego.

Należy żądać tylko **prawdziwych** wyrobów Hoffa. Wyroby słodowe bez **znaku ochronnego** (portret wynalazcy) protokółowanego przez c. k. sąd handlowy w Austryi i w Węgrzech nie są prawdziwe; brakuje im bowiem ziół leczniczych i właściwego przysposobienia, z których składają się prawdziwe wyroby słodowe Hoffa.

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10; — $\frac{1}{2}$ kilo czokolady słodowéj I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1·— Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ worka). — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci 1 złr. — Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 c. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 c. Niżéj **2** złr. nic się nie posyła. Cukierki w innem jak niebieskiem opakowaniu nie są prawdziwe.

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych

Jana Hoffa,

wynalazcy jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów leczniczych ze słodu

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Składy w **Krakowie** u **Józefa Trauczyńskiego** i **J. Jahna.** (429-3-4)

---

ces. król. uprzyw.

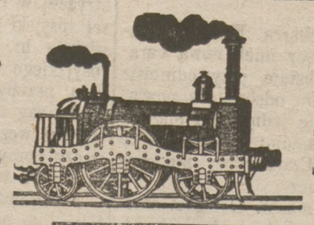

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 2724 z r. 1877. (818-1-2)

Obwieszczenie

Na czas od dnia 1 kwietnia aż do 1 października 1877 r. ustanawia się **maksymalny dodatek ażya do taryf** przy posyłkach zboża w **ruchu lokalnym** na 5%.

Zastosowanie tego dodatku ma zatem nastąpić wtedy tylko, gdy ogłoszony właśnie dodatek ażya przewyższać będzie pomienioną cyfrę; ilekroć zaś ogłoszony urzędownie dodatek ażya wynosić będzie 5% lub mniéj, zastosowanym będzie ten właśnie dodatek.

Niniejsze postanowienie nie ma mocy wstecz działającéj.

Wiedeń w marcu 1877 r.

Generalna dyrekcya.

Subskrypcya na losy gminy m. Wiednia na spłaty częściowe

Rocznie 4 ciągnienia. Główna wygrana złr. 200,000, poboczne wygrane naprzemian 50,000 złr. i 30,000 złr.

Najbliższe ciągnienie 3 kwietnia 1877 r.

Podpisany kantor wymiany sprzedaje z zadatkiem **10 złr.** i za złożeniem 12 jednomiesięcznych spłat częściowych (11 spłat częściowych po **8 złr.** i reszty **4 złr.**) zatem po cenie razem **102 złr.** w. a. los gminy miasta Wiednia na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **kwit dostawy** z dokładnym oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu wedle seryi i numeru, i tym sposobem zyska natychmiast prawo gry na los oryginalny.

Po złożeniu w oznaczonym czasie wszystkich spłat częściowych wydanym zostanie los oryginalny za zwrotem kwitu dostawy i pokwitowanych spłat częściowych. W razie niedotrzymania warunków spłaty, ustaje wprawdzie wszelka pretensya do prawa gry i losu oryginalnego, za okazaniem zaś we właściwym czasie kwitu dostawy, **zwróconą zostanie** wartość kursu losu po strąceniu niedopłaconych spłat częściowych.

Bliższe warunki w **prospekcie,** który otrzymać można w podpisanym kantorze zmiany i we wszystkich miejscach subskrybcyj. **darmo.**

Subskrypcya zaczyna się 1 marca 1877, a kończy się w prowincyach 27, w Wiedniu 29 marca 1877.

Takie kwity dostawy są do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Sp.** (607-4-4)

WECHSELSTUBE DER UNIONBANK w Wiedniu, I., Graben 13.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,

otrzymała na skład główny:

Jadwiga czyli poświęcenie wielkiego serca. Dramat historyczny w 3ch aktach przez autora śpiewu rapsodycznego pod nazwą: „Rapsod narodowy“. Cena 1 złr.

Sutowicz Jul. Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską. Cena złr. 1·20. (802-2-2)

KASY

Ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 28.

(30-11-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky“,
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-11-)

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i **Dra Lutzego,** bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel** w **Krakowie,** Rynek główny. (231-3-)

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (75-10-12)

Choroby dolnych części ciała

gieżyt żołądka, **hemoroidy** itd. będą szybko i druntownie wyleczone przez uniwersalny środek Innyan peruwiańskich, **roślinę kokową. Od kilkudziesięciu lat** uznane w kraju i zagranicą racyonalnie ze świeżych roślin wyrobione Sampsona pigułki kokowe Nr. II. po 2 złr. w. a. można sprowadzić wraz z dokładnym opisem przez **Mohrenapotheke** w **Moguncyi** i składy: w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubner, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwarz, Ohl. Str. 21. (89-4-16)

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na

„Postęp rolniczy“

organ przemysłowo-gospodarczy prowincyi szląskiéj.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w Bytomiu na Górnym Szląsku. (677-3-3)

Podaje artykuły gospodarcze, rolnicze, przemysłowo-handlowe, z drzeworytami.

Zapisać można za cenę kwartalną 1 złr., przesyłając prenumeratę wprost do Redakcyi **„Postępu rolniczego“** w **Bytomiu** (Beuthen O.-S.)

Zawiadamiam niniejszem na kilkakrotne zażalenia, że nie posyłam faktorów po domach do ugody na pogrzeby, że wynajmuję najgustowniejszy nowy wiedeński Karawan z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. Dorożki jaknajtaniéj. — Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie.

(768-3-6) **J. Pękalski.**

Młody człowiek

z praktycznem i teoretycznem wykształceniem, poszukuje posady rządcy dóbr.— Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *N. N. Ropczyce* poste restante. (770-3-3)

W HANDLACH

A. Mecnarowskiego

jest do nabycia własnego wyrobu czysta woskowa **masa do zapuszczania podłóg** i posadzek w różnych kolorach, **szwarc** angielski w puszkach blaszanych. (703-5-5)

Do sprzedania para pięknych

koni

powozowych, przeszło 16 miary. Wiadomość w Hotelu Krakowskim. (687-6-6)

JAN GELLA

fabryka kapeluszy słomkowych w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy damskich, męzkich i dziecinnych, ubranych i nieubranych podług najnowszej mody.

Przyjmuje także kapelusze do prania, farbowania, przerabiania i ubierania.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza po cenach fabrycznych jak najumiarkowańszych. Wzory rozsyła na żądanie bezpłatnie. (649-5-)

Przy ul. Św. Jana pod L. 311

są na 3ciem piętrze od frontu **do najęcia** z meblami lub bez mebli) **dwa mieszkania kawalerskie,** każde o dwóch pokojach, tudzież **osobno jeden pokój.** (778-3-3)

SALON

i 4 pokoje z kuchnią na IIgiem piętrze Nr. 210/332 róg ulicy Szewskiej i Jagielońskiej od dnia **1go lipca do wynajęcia.** Wiadomość u stróża. (779-3-3)

Dom pod Nr. 116

na Kleparzu

trzyfrontowy jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela *B. Mondscheina* na Kazimierzu przy ulicy Wolnica pod Nr. 14. (711-3-3)

W Wysocku

ostatnia poczta Radymno

sprzedaje zarząd ogrodu **szczepy** od 3 do 8 lat, tak drzew owocowych jak i innych ozdobnych. Cennik przesyła się na żądanie. (777-3 3)

Wedle listów oryginalnych przeszło **5,000 chorych wyleczono.**

3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.

Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić

Neues Heilsystem

für kranke und geschwächte Männer.

NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (561 3-)

Do odwaniania

w zaraźliwych chorobach, zarazach bydła itp. poleca jako najlepszy uznany środek ochronny: **kwas karbolowy surowy, proszek karbolowy do odwaniania i płyn karbolowy do odwaniania** w najlepszym gatunku po najtańszych cenach.

fabryka chemiczna Schöbritz-Aussig

Dr. Baehr, Predari & Zdunowski.

Opis użycia opłatnie i darmo. (725-3-5)

Promesy

na

LOSY KREDYTOWE	LOSY GM. M. WIEDNIA
Tylko złr. $4\frac{1}{4}$ i stempel.	Tylko złr. $2\frac{1}{2}$ i stempel.

Obie razem tylko złr. 6·50 i stempel.

Główne wygrane **400,000 złr.!** Główne wygrane

Ciągnienie już 3 kwietnia!

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR“**

w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

Dnia 1 marca **wyciągnięto u nas** na promesę znowu **20,000** złr. (628-6-6)

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Spis dzieł wydanych nakładem i drukiem księgarni pod firmą Józefa Zawadzkiego w Wilnie.“ We Lwowie skład główny w księgarni PP. Seyfartha i Czajkowskiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.